Nr 19 Kraków, Wtorek 24 Stycznia 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., ze zanoszeniem do domu dopłaca się 60 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 60 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 4 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. Krzyża l. 18. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 129.

Ankieta żydowska.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 23 stycznia.

Lwów. (Tel. pryw.) Dziś rano rozpoczęły się obrady ankiety w sprawie „nędzy" żydowskiej. Wzięli w niej udział prawie wszyscy wymienieni w „Głosie Narodu" członkowie, zaproszeni przez Wydział krajowy. Obrady zagaił marszałek kraju hr. Badeni, poczem przemawiał inicyator ankiety pos. Loewenstein. Przystąpiono do porządku dziennego i na wniosek Feldsteina uchwalono pierwsze trzy pytania traktować łącznie. Przemawiali Dr Aszkenaze, pos. Gross z Krakowa i następnie poseł Diamand. — Obrady trwają dalej.

Pierwsze trzy pytania brzmią:

Jakie jest położenie ekonomiczne żydów w Galicyi i czy wobec jego faktycznego stanu stwierdzić należy, że ludność żydowska w kraju ekonomicznie podupada.

Jakie są objawy i znamiona tego zubożenia i czy ono obejmuje a) całą Galicyę, czy tylko niektóre jej części (okręgi, powiaty, miejscowości), b) całą ludność, czy tylko niektóre jej warstwy zawodowe i społeczne.

Jakie są przyczyny zubożenia ludności żydowskiej?

† X. Jażdżewski.

Z Berlina otrzymujemy następujący telegram:

W sejmie umarł dziś nagle z powodu udaru mózgowego poseł prof. X. Dr Jażdżewski, prezes Koła polskiego w sejmie pruskim.

X. Jażdżewski liczył obecnie lat 72. Urodził się w r. 1838 w Poznaniu. Studya teologiczne ukończył w Poznaniu i w Monachium, gdzie uzyskał stopień doktora teologii, otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1861. Już w roku następnym powołano go do Warszawy, do tamtejszego seminaryum duchownego na stanowisko profesora egzegezy.

Wypadki roku 1863 zmusiły go do opuszczenia tego stanowiska. Obawiając się wrócić do księstwa udał się do Anglii, gdzie do roku 1865 był duszpasterzem tamtejszej emigracyjnej kolonii polskiej. W roku 1866 wrócił do zaboru pruskiego, gdzie otrzymał małe probostwo w miasteczku Zduny. Tu wkrótce już zasłynął jako znakomity kaznodzieja i mowca. W r. 1872 wybrany został posłem do parlamentu niemieckiego, w roku następnym także do sejmu pruskiego.

Przed 2 laty, gdy śp. Henryk Szuman ustąpił z prezesury Koła polskiego w sejmie pruskim X. Jażdżewski został jego następcą i był nim do końca życia.

Społeczeństwo wielkopolskie traci w X. Jażdżewskim zasłużonego działacza na niwie narodowej. Po Wawrzyniaku i Szumanie umiera X. Jażdżewski, jeden z najbardziej zasłużonych polityków i patryotów wielkopolskich. W ostatnim czasie przechylał się silnie do polityki ugodowej. W sejmie pruskim bronił zawsze energicznie sprawy narodowej.

W ciągu ostatnich lat wymieniano go także jako kandydata na arcybiskupa poznańskiego.

Sprawy austro-węgierskie.

Ataki przeciw Dr. Głąbińskiemu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Montags Revue" pismo stojące na usługach Dra Bilińskiego, zamieszcza obszerny artykuł wstępny skierowany w bardzo ostrym tonie przeciw ministrowi kolei Dr. Głąbińskiemu. Artykuł nazywa go „wszechsłowianinem" i twierdzi, że Dr Głąbiński chcąc przypodobać się Czechom, postanowił z ministeryum kolejowego usunąć część Niemców i nie zastąpić ich nawet Polakami, ale Czechami.

O nowym prezesie Koła.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Sonn und Montags Ztg." zamieszcza bardzo sympatyczną charakterystykę Dra Łazarskiego. Stwierdza, że Dr Łazarski był zawsze człowiekiem niezależnym i nie ubiegał się nigdy o łaski partyi rządzącej w Galicyi. Dr Łazarski przedewszystkiem odznacza się wielką niezawisłością na punkcie charakteru i przekonań. Dziennik zauważa, że Dr Łazarski będzie wzorowym prezesem Koła polskiego.

Nowy nuncyusz papieski.

Rzym. (Tel. wł.). Jak wiadomo z oficyalnych depesz, został mianowany nowy nuncyusz papieski dla Austryi przy dworze wiedeńskim X. Aleksander Bavon, arcybiskup Farsalos.

Urodzony w r. 1856 w archidyecezyi i prowincyi Aquila, kończył studya akademickie w t. zw. *Academia ecclesiastica*, która kształci dyplomatów watykańskich. Wstąpił do służby jako audytor nuncyatury. W roku 1901 został mianowany arcybiskupem Farsalos *in partibus infidelium* i zarazem wysłany, jako delegat apostolski do Kolumbii, gdzie pracował 8 lat. Przed dwoma laty powołany został na nuncyusza w Brazylii, gdzie odznaczył się nadzwyczajną prawością charakteru. Wielkie uznanie zyskał zwłaszcza, jako przewodniczący sądu rozjemczego w zatargu między Brazylią a jednem z państw ościennych. Rodzina jego posiada rozległe dobra we Włoszech.

X. Bavona spodziewać się należy w Wiedniu najdalej w przeciągu 2 tygodni.

95 milionów dla armii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" w numerze wieczornym przynosi wiadomość, że obecnie minister wojny ma zamiar **zażądać 55 milionów stałych kredytów dla floty a 40 milionów dla armii lądowej**, tak, że wspólny budżet wynoszący **pół miliarda** koron z wyjątkiem wydatków na ministeryum spraw zagranicznych **cały przeznaczony będzie na wydatki wojenne.**

Dr Forster.

Wiedeń. (Tel. wł.). Pismo „Der Morgen" zamieszcza wiadomość, że szef sekcyi, Forster, którego powołania do ministeryum kolejowego. domagali się Niemcy, nie wróci do ministeryum, gdyż minister kolejowy nie reflektuje na pomoc Dr Forstera.

Dr Forster ma być powołany na prezesa urzędu patentowego, albo na szefa sekcyi w ministeryum rolnictwa.

Wizyty monarchów w Wiedniu.

Cetynia. (Tel. wł.) Mikołaj czarnogórski ma przybyć w końcu lutego do Wiednia celem złożenia wizyty monarsze austryackiemu.

Audyencya.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz przyjął na posłuchaniu burmistrza Neumayera, który złożył sprawozdanie z podróży radnych wiedeńskich do Paryża.

Po wystawie łowieckiej.

Wiedeń. Cesarz przyjął deputacye pod przewodnictwem ks. Fürstenberga, który przedstawił sprawozdanie z wystawy łowieckiej. Na razie czysty dochód wynosi 700.000 koron; dochód przeznaczony jest na dzieci zawodowych myśliwych.

Wiedeń. (T. B.) Ks. Fürstenberg na posłuchaniu u cesarza złożył życzenia cesarza Wilhelma, z powodu powrotu monarchy do zdrowia.

Hr. Thun w Pradze.

Praga. (Tel. wł.) Hr. Thun objął dzisiaj o godzinie 12 w południe urzędowanie, jako namiestnik Czech.

Zatargi partyjne.

Wiedeń, (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że w całych północnych Czechach przychodzi do ciągłych zatargów pomiędzy wszechniemcami, a radykalnymi zwolennikami Wolfa. Zatargi te kilkakrotnie kończyły się bójkami.

O język w armii.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Freie Presse" donosi, że rząd węgierski nie tai się z tem, iż absolutnie narady w sprawie języka w nowej wojskowej procedurze karnej nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Przeciwnie, panuje zupełna sprzeczność w poglądach między austryackimi a węgierskimi przedstawicielami. Jeśli w tej sprawie nie przyjdzie do porozumienia, to w sejmie węgierskim przy obradach nad reformą ustawy wojskowej przyjdzie do wielkich trudności, które grożą poważnemi komplikacyami.

Zgon posła węgierskiego.

Budapeszt. (T. B.) Wczoraj wieczór zmarł tu poseł Gabryel Ugron, jeden z najwybitniejszych członków węgierskiego stronnictwa niezawisłości. Ugron odznaczył się w czasie, gdy stronnictwo Kossutha prowadziło obstrukcyę przeciw gabinetowi Tiszy i Fejervarego. Był znakomitym mówcą i dziennikarzem. Stał na programie odrębności wojskowej i bankowej Węgier. Reprezentował w stronnictwie niezawisłości grupę „nieprzejednanych".

Budapeszt. (Tel. wł.) Zmarły tu Gabryel Ugron liczył 83 lat życia. Był bardzo wybitnym politykiem, choć nie dopiął wysokich godności. Z życia jego przypominają, że jako 24-letni młodzieniec udał się do Francyi i walczył w szeregach armii francuskiej przeciw Niemcom. W roku 1872 został poraz pierwszy wybrany posłem do sejmu węgierskiego i należał do t. zw. lewego centrum pod wodzą Kolomana Tiszy, która to frakcya domagała się osobnej armii węg. i daleko idących koncesyi na rzecz narodu węgierskiego, kiedy w r. 1885 Tisza wyrzekł się swego programu, aby zostać ministrem, Ugron pozostał dalej w opozycyi.

Stosunki niemiecko-austryackie.

Tryest. (Tel. wł.) Utrzymuje się pogłoska, że w najbliższych miesiącach na wyspach Briońskich zjadą się cesarz Wilhelm II. i arcyksiążę Franciszek Ferdynand austryacki następca tronu. Cesarz Wilhelm udaje się w połowie marca na Korfu na dłuższy pobyt.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 23 stycznia.

Przygotowania wojenne Niemiec.

Londyn. (Tel. wł.) „Temps" przynosi sensacyjne wiadomości z kół wojskowych o przygotowaniach wojennych Niemiec. Wiadomości te stwierdzają, że **Niemcy poczyniły olbrzymie przygotowania strategiczne na granicy francuskiej.** Następstwem tych przygotowań jest przesunięcie linii strategicznej ataku **Niemiec przeciw Francyi bardziej na północ.** Dotychczas sądzono, że w razie wojny linia ataku Niemiec rozciągać się będzie na przestrzeni Strassburg Metz. Obecnie linię tę przesunięto w ten sposób, że leży na linii Kolonia Koblencya. Wskutek tego neutralność zarówno Belgii i Holandyi została bardzo poważnie zagrożona.

Koncert na szkoły polskie.

Wiedeń. (Tel. wł). Wczoraj odbył się w Wiedniu wielki koncert na szkoły polskie. Przybyli nań prezes Koła polsk. Dr Łazarski, ministrowie Dr Głąbiński i Zaleski. Po koncercie odbył się wspólny komers kolonii polskiej. Prezes Koła Dr Łazarski wygłosił toast polityczny, który na obecnych zrobił silne wrażenie.

Strajki w teatrach wiedeńskich.

Wiedeń, (Tel. wł.) Teatrom tutejszym grozi zamknięcie na dłuższy czas wskutek bezrobocia muzyków i maszynistów teatralnych. Dyrektorowie teatrów nie chcą ustąpić wobec żądań personalu, twierdzą, że teatrom w razie uwzględnienia żądań personalu grożą poważne deficyty. Zorganizowali oni klub, który w razie niedojścia do skutku ugody, zadecyduje zamknięcie teatrów. Dyrektorowie chcą w czasie zamknięcia teatrów posprowadzać maszynistów i muzyków stojących poza organizacyą, którym chcą zabezpieczyć możliwość pracy.

Zatonięcie torpedowca.

Karlskrona. (Tel. wł.). Przedwczoraj spuszczono na morze torpedowiec „Vesta". Kiedy po kilku godzinach torpedowiec nie wracał, wysłano, parowiec na poszukiwanie. Mimo kilkugodzinnych poszukiwań nie odnaleziono jednak żadnego śladu nowego torpedowca. Prawdopodobnie uległ wypadkowi i zatonął.

Turcya a Bułgarya.

Wiedeń. (Tel. wł). Rokowania Turcyi z Bułgaryą w sprawie traktatów handlowych doszły do takiego punktu, że nie mogą być dalej prowadzone. Jeżeli do 27 bm. nie nastąpi między obu państwami porozumienie wybuchnie wojna cłowa Turcyi z Bułgaryą.

Powstanie w Arabii.

Konstantynopol. (T. B.) Komendantem ekspedycyi do Yemen zamianowano półkownika Janti. Według dzienników, także pozycya Sinana-paszy w okolicy Sanaa jest otoczona. Powstańcy, którzy stoją w odległości półtory godziny od Sanaa, nie odważyli się zaatakować miasta. Liczba powstańców dochodzi do 60.000.

Paryż. (T. B.) Wobec doniesienia jednego z tutejszych dzienników, jakoby niebawem miało nastąpić rozwiązanie tureckiego parlamentu a młodoturecki Komitet wobec poważnej sytuacyi w Arabii, Albanii i Macedonii pragnął nawet popierać plan dyktatury Mahmuta Szefketa paszy, oświadcza tutejszy ambasador turecki, że niema żadnej wiadomości, któraby czyniła prawdopodobną pogłoskę o takim zamachu stanu.

Zatargi polityczne w Ameryce.

Nowy Jork. (T. B.) „New York Herald" donosi z Frugillo (Honduras) pod data 21 bm.: Krzyżownik Stanów Zjednoczonych „Tacoma" zajął łódź kanonierską „Kornet". Bonilla zaprotestował przeciw temu twierdząc, że ta łódź do niego należy.

Waszyngton. (T. B.) Departament państwowy potwierdza doniesienie „N. Jork Heraldu" o skonfiskowaniu „Korneta" przez krążownik „Tacoma".

Nowy Jork. (T. B.). „New. Jork Herald" donosi z La Ceiba (Honduras): Amerykański krzyżownik „Tacoma" wysadził na ląd 30 ludzi, angielski krzyżownik „Brillante" 20 ludzi, dla obronienia neutralnej strefy. Konsulaty zagraniczne i domy cudzoziemców już od Bożego Narodzenia oszańcowane. W każdej chwili oczekują wybuchu walki między wojskami Hondurasu a powstańcami.

Anglicy a Chińczycy.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi z Hankau: Angielska policya kazała pewnego kulisa śmiertelnie chorego przenieść do stacyi policyjnej. — Ponieważ kulis w drodze zmarł, Chińczycy rozgłosili, że policya go zabiła. Powstały rozruchy. Kanonierki angielska i niemiecka wysadziły uzbrojone oddziały na ląd. Tłum obrzucił je kamieniami. W walce **zabito 8 Chińczyków.** Dla przywrócenia spokoju przybyło potem także wojsko chińskie. Sytuacya była zrazu poważną, lecz potem nastał spokój.

Dżuma w Chinach.

Pekin. (T. B.) W okolicy miasta zdarzyło się wiele śmiertelnych wypadków **dżumy. W** mieście niema zarazy. Najwięcej ofiar zabiera dżuma w pewnej wiosce koło Czifu.

Londyn. (T. B.). „Daily Mail" donosi z Pekinu: Z powodu rozszerzania się dżumy ciało dyplomatyczne zamknęło dzielnicę poselską. Dzielnica europejska prawdopodobnie także zostanie zamkniętą.

Petersburg. (T. B.) „Now. Wremia" donosi z Charbina: Angielscy i chińscy lekarze odbyli konferencyę w sprawie dżumy. Postanowiono otoczyć miejscowość Sadsjaban, liczącą 7000 mieszkańców, gdzie skonstatowano 3 ogniska dżumy.

Londyn. (T. B.) „Morning Post" donosi, że w Czifu zmarło dwanaście osób na dżumę.

Z chwili bieżącej

Zdrowie X arcybiskupa Popiela w Warszawie polepszyło się o tyle, że wstał z łóżka. Ale utracił zdolność poznawania ludzi i sprawność umysłową.

Rzeźba Wita Stwosza, zwana „Ogrojcem" została w sobotę przeniesiona z domu przy placu Maryackim do Muzeum Narodowego. Znajduje się obecnie na pierwszem piętrze Sukiennic, gdzie wystawioną już jest na widok publiczny. Na miejscu rzeźby Stwosza umieszczonym będzie kosztem miasta odlew gipsowy tego dzieła Stwosza. W ten sposób znakomita rzeźba polskiego snycerza otrzymała jedynie odpowiednie pomieszczenie dzięki ofiarności krakowskiego mieszczanina. P. Halski zasłużył sobie na szczerą wdzięczność polskiego społeczeństwa za swój dar dla Muzeum Narodowego.

„Nowy Rafael" został podobno odkrytym w Bernie na Morawach w tamtejszem muzeum krajowem. Rysunek ów, należący do zbiorów morawskiej Macierzy, umieszczony w Muzeum, wykonany piórkiem, jest prawdopodobnie szkicem do obrazu Rafaela „Madonna della Tenda", znajdującego się w Monachijskiej Pinakotece i to szkicem pierwotnego pomysłu. Badania wykazały, że rysunek zarówno rozmiarami, jakoteż i szczegółami odpowiada obrazowi w Monachium. Odkrycia dokonał bar. Helfert.

Rozprawa przeciw mordercy. We Lwowie toczy się dziś proces przeciw włościaninowi Daćko Wołoskowi, 57 lat liczącemu, oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo, dokonane na wójcie w Bachryju. Wołosko popełnił w r. 1880 morderstwo rabunkowe, za które skazano go na śmierć przez powieszenie. — Ułaskawiony i skazany na dożywotnie więzienie, został po 25 latach wypuszczony na wolność. Wówczas to zastrzelił z zemsty wójta w swej wsi rodzinej Bachryju.

Ankieta w kwestyi żydowskiej.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 23 stycznia.

Zwołana na dzień dzisiejszy ankieta żydowska oprze swe narady i wnioski na obfitym materyale statystycznym, zebranym z inicyatywy departamentu przemysłowego Wydziału krajowego przez Dra Stanisława Gruińskiego w w duży tom *in quarto*, liczący stron 79 i 54 tablic statystycznych.

W przedmowie zaznacza autor, że badanie stopnia zamożności czy ubóstwa danego społeczeństwa, czy danej jego klasy może się przy dzisiejszym stanie dociekań statystycznych oprzeć jedynie na studyowaniu tylko pośrednich objawów tej siły czy też słabości ekonomicznej, jak wysokość płaconych podatków, stosunki kredytowe i stopa procentowa wkładki oszczędności, ewentualnie na studyowaniu podstaw tej siły czy słabości, jak warunki pracy, przeludnienie lub wyludnienie, emigracya. Na tej też podstawie gospodarczej przedewszystkiem opracowane są „Materyały do kwestyi żydowskiej w Galicyi", wydane z racyi ankiety przez Wydział krajowy. Nie ugruntowano ich wprawdzie na rezultatach własnych i oryginalnych dochodzeń, bo zajęłoby to lat kilka, ale wyzyskano odpowiednio istniejący już cały dotychczasowy materyał statystyczny. — W tem też leży wielka wartość „Materyałów", niewyczerpujących może kwestyi, ale w każdym razie rzucających wiele światła na kwestyę żydowską.

Rzeczona broszura Dra Gruińskiego podzielona jest na 9 rozdziałów. Traktują one o organizacyi statystyki żydowskiej, o rozsiedleniu się żydów w Przedlitaryi, a w szczególności w Galicyi, o emigracyi żydowskiej w Galicyi, o żydowskiej własności tabularnej, o stosunkach zawodowych i socyalnych wśród żydów galicyjskich, o oświecie wśród żydów w Galicyi, o tutejszych fundacyach Hirszowskich, o Związku pomocy dla galicyjskiej ludności żydowskiej, cierpiącej nędzę, o „Jewish Colonisation Association" (Ica) w Galicyi, dalej o innych humanitarnych stowarzyszeniach żydowskich, a wreszcie o stowarzyszeniach kredytowych żydów w Galicyi w r. 1908.

Na wstępie broszury znajdujemy uwagę, że wobec braku cyfr statystycznych o żydach założyły same międzynarodowe organizacye żydowskie w roku 1902 „Związek dla statystyki żydów" z siedzibą w Berlinie, jednakże dotychczasowe prace „Związku" nie dostarczają jeszcze szczegółowego materyału statystycznego nawet co do żydów austryackich.

Co do emigracyi żydów z Austro-Węgier, to w latach 1898—1908 wyniosła ona 159.859 osób; cyfry galicyjskich emigrantów żydowskich nie można oznaczyć nawet w przybliżeniu, bo niema do tego żadnych dat statystysłycznych, jako że odpowiednie wykazy amerykańskie nie rozróżniają emigrantów osobno z Austryi, a osobno z Węgier, ale liczą ich łącznie.

Co do żydowskiej własności tabularnej w Galicyi, to więzy, krępujące żydów od czasu zaboru kraju przez Austryę — w zakresie nabywania przez nich dóbr rozluźniały się powoli i istniały jednak aż do r. 1867, kiedy to ustawa zasadnicza zniosła wszelkie istniejące ograniczenia wyznaniowe w zakresie nabywania i posiadania dóbr nieruchomych. Daty co do żydowskiej posiadłości tabularnej w Galicyi odnoszą się jeszcze do do r. 1902, kiedy to na 6536 ciał tabularnych było w ręku żydowskim 799 ciał, z tego 592 na wschodzie Galicyi, 207 zaś na zachodzie. W hektarach wyniosło to w całej Galicyi 301.619, w samej zaś wschodniej 248.979. Wynosi to więc około 10 prc. całej własności tabularnej Galicyi.

Jednakże to zestawienie nie wyczerpuje rozmiaru ziemi pozostającej w faktycznem posiadaniu żydów. Oprócz bowiem właścicieli, mamy we wschodniej części kraju — kilkuset dzierżawców żydowskich, tak, że właściwie 3/4 wielkich posiadłości ziemskich znajduje się na wschodzie w rękach żydów.

Przystępując do omówienia najważniejszych zestawień tabelarycznych co do stosunków zawodowych i socyalnych

żydów galicyjskich, stwierdzić należy, że gdy prawie 1/3 żydów austryackich pracuje w handlu i komunikacyach, a wzwyż 1/4 w komunikacyach, to żydów galicyjskich jest w tych gałęziach zajętych stosunkowo — w pierwszej 3/10, a więc nieco mniej niż zresztą w Austryi, w drugiej również 1/4 ogólnej cyfry żydów tylko galicyjskich. Nadto zaznaczyć warto, że żydzi zachodnio-galicyjscy są więcej przemysłowi od wschodnich.

W rolnictwie i leśnictwie pracuje niemal 18 prc. żydów galicyjskich; w innych klasach zawodowych pracowało w całej Galicyi 26·6 prc. wszystkich czynnych żydów w Galicyi. Żadnego określonego zawodu nie podało ostatnio w Galicyi prawie 60.000, t. j. około 8 prc. ogółu żydów 1/4 w zachodniej, a 3/4 we wschodniej Galicyi. Wśród wszystkich czynnych zawodowo żydów galicyjskich mamy prawie 1/5 część samoistnych. Z tego na wszystkich czynnych w handlu i komunikacyi mieszkańców Galicyi mamy na wschodzie 74 prc, na zachodzie zaś 59·2 prc. żydów.

Co do ilości żydów w Austryi, to było ich w r. 1880 1,000.000, a cyfra powiększyła się dziś kilkakrotnie. W r. 1900 prawie 2/3 ogółu żydów austryackich mieszkało w Galicyi. Trzy czwarte ich zaludnia Galicyę wschodnią, stanowiąc tu niemal 13 prc. ludności. Procent ten obniża się jednak stale od r. 1880 w przeważnej ilości powiatów zachodnio galicyjskich. Gromadzą się oni — jak wiadomo — przede wszystkiem po miastach, trudniąc się wyłącznie prawie przemysłem i handlem. W r. 1900 stanowili żydzi w samym Wiedniu niemal ósmą część ludności.

Fakt zaś, że procentowa suma pomagających w handlu członków tejsamej rodziny jest u żydów niezwykle wysoka, zdaje się świadczyć zarówno o ich zamiłowaniu w tym kierunku, jak i o oszczędnej ich administracyi. Stanowiąc w 1900 r. 11·1% ogółu ludności Galicyi, liczyli żydzi 10·7% wśród samoistnych we wszystkich zawodach, 18·1% urzędników, a tylko 9% robotników. W zawodach wolnych było w roku 1910 — 58% żydów na ogół adwokatów w Galicyi i to z przewagą na jej wschodzie. To samo zjawisko spotykamy i w zawodzie lekarskim, — gdzie żydzi stanowią we wschodniej Galicyi 1/3, w zachodniej zaś tylko 1/5 ogółu lekarzy.

W zakresie oświaty ufa społeczeństwo żydowskie coraz to więcej nowoczesnemu jej systemowi, aniżeli swym chajderom. Na ogół uczy się w szkołach publicznych więcej dziewcząt żydowskich, aniżeli chłopców, bo 2/3, w szkolnictwie prywatnem zaś mamy chłopców więcej, bo aż 86%. — Z nauki w szkołach talmudu i tory, jakoteż w chajderach korzysta z Galicyi z górą 100 tysięcy dzieci żydowskich i to już nieraz od czwartego roku życia. W zakresie szkolnictwa średniego — daje się zauważyć wzrost uczniów-żydów w szkołach realnych, a w stosunku studentów jest w szkołach średnich na 100.000 ludności chrześcijańskiej 40 uczniów, na 100.000 żydów aż 200! Nadto na ogólną liczbę nauczycielek i nauczycieli żydów jest w Galicyi 14·2%. Na uniwersytetach wreszcie garną się żydzi — jak wiadomo — na wydział prawniczy i lekarski.

W szkołach przemysłowych specyalnych i uzupełniających było żydów w ostatnich latach około 15 prc. z ogromną przewagą na rzecz uzupełniających szkół. W galicyjskich szkołach handlowych było za to niemal 50 prc. uczniów-żydów.

W r. 1891 weszła w życie fundacya bar. Maurycego Hirscha, mająca na celu zakładanie i utrzymywanie w Galicyi i na Bukowinie szkół ludowych i dalsze wykształcenie zawodowe wychowanków szkół fundacyjnych, a to przedewszystkiem w rzemiośle. Liczba tych szkół doszła w r. 1901 do 50 ze 178 nauczycielami i 7557 uczniami i znaczna ich część posiada prawo publiczności. Przy niektórych z nich istnieją specyalne kursy wieczorne dla analfabetów. Nadto opiekuje się kuratoryum fundacyi uczniami rękodzielniczymi, umieszczając ich na swój koszt u majstrów różnej gałęzi rzemiosła. Od r. 1900 do 1908 kształciło się w ten sposób do 3000 uczni. Tę działalność fundacyi bar. Hirscha uzupełnia fundacya jubileuszowa bar. Klary Hirsch Gereuth, rozporządzająca kapitałem 4,695.100. Celem tej fundacyi jest udzielanie materyalnej pomocy dzieciom, uczęszczającym do szkół hirschowskich, ułatwianie dalszego kształcenia się uczniom rękodzielniczym i kształcenie żydowskich dziewcząt w osobnych szkołach zawodowych. Od r. 1900 do 1909 wydano tak na odzież i żywność dla ubogich uczniów 753.080 koron i utrzymywano 5 szkół szycia i dla sług — dla dziewcząt żydowskich.

W r. 1901 założono w Wiedniu z inicyatywy Związku izraelickiego — „Związek pomocy dla cierpiącej nędzę ludności żydowskiej w Galicyi". — Ma ona polepszać byt materyalny żydów i przez to podnosić ich kulturalnie. Zadanie to spełnia „Związek" przez udzielanie pracy i zarobku żydom w Galicyi, przez tworzenie przemysłu domowego i organizowanie kas zaliczkowych celem udzielania taniego i łatwego kredytu dla przemysłu, handlu, rękodzieła i rolnictwa.

W zakresie przemysłu domowego zaszczepiono w Galicyi wyrób siatek do włosów, zajmujący kilka tysięcy dziewcząt żydowskich, a zześrodkowany głównie na Podolu i Pokuciu. Ogółem zatrudnia „Związek" około 4000 osób z rocznym dochodem 300 tysięcy K.

Zorganizowane według prawa angielskiego Towarzystwo „Jewish Kolonisation Association" zwane od początkowych liter „Ika" posiada dzięki darowiźnie bar. M. Hirscha kapitał zakładowy w kwocie 180 milionów franków od którego same odsetki przynoszą do 7 milionów rocznie. Głównem zadaniem „Iki" jest przyspasabianie żydów do rolnictwa przez osiedlanie ich jako rolników w krajach pozaeuropejskich.

Działalność „Iki" zdąża również w kierunku podniesienia zarobkowości wśród ubogiego proletaryatu żydowskiego i w tym celu zakłada ono i popiera stowarzyszenia kredytowe w Galicyi, mające dostarczyć żydowskiej ludności kupieckiej i rzemieślniczej dogodnego, krótkoterminowego (w ratach tygodniowych), a niedrogiego kredytu. Istnieje tych stowarzyszeń dotąd 20; obrót kasowy wyniósł w r. 1908 5.598.918 K.

Tak wygląda w streszczeniu elaborat p. Gruińskiego.

O regulacyi waluty i gotówkowych wypłatach

przez radcę Rządu Dra Wł. Niecia.

X.

Regulacya waluty.

Z przyczyn już pierwej wyjaśnionych przeważnie zaś dlatego, że wszystkie główne mocarstwa, z któremi Austro Węgry znajdowały się w stosunkach handlowych i pieniężnych, miały zaprowadzoną u siebie walutę złotą — wprowadzoną została u nas waluta złota.

Waluta złota polega na tem, że pieniądz państwowy obiegowy bity jest ze złotego metalu i złoto jest podstawą całego ustroju waluty. Anglia ma walutę złotą na tej podstawie, że z 1 kila czystego złota bije 136·61 funtów szterl. (suwerenów).

Francya ma walutę złotą na tej podstawie, że bije z 1 kila czystego złota 3444 franków, tj. 1722 Napoleonadory (20 frankówki).

Niemcy mają walutę złotą na tej podstawie, że biją z 1 kila czystego złota 2790 marek czyli 139·5 dwudziestomarkówek. Z tego wynika, że:

1 Suweren ma 7·32 gramów czystego złota,

1 Napolendor ma 5·8064 gramów czystego złota czyli 1 frank 20 część tj. 0·29032 grama;

20 markówka ma 7·1682 gramów czystego złota czyli 1 marka 20 część t. j. 0·3584 grama.

W austryackiej złotej ośmioguldenówce, która odpowiada 20 frankom jest czystego złota 5·8064 gr., a więc w jednym złotym guldenie ósma część tego, czyli 0·7258 gramów czystego złota. Wszystkie te państwa utrzymują cenę złota, jako towaru handlowego na powyższej stałej wysokości tj. ktokolwiek przyniesie do mennicy angielskiej 1 kilo czystego złota, mennica ta wybije mu z niego za minimalną opłatą menniczą, która wynosi około 1 pro mille 136·6 sowerenów państwowych pieniędzy, mennica francuska 172·2 Napoleondory i tak dalej. To samo ma miejsce w innych europejskich państwach (Szwecyi, Rosyi, Włoszech etc.). Wskutek tego cena złota jest stałą.

Dlatego też międzynarodowy kurs powyższych walutarnych monet jest zawsze stały, bo za 136·6 suwerenów można zawsze dostać we Francyi 172·2 Napoleondory, a w Niemczech 139·5 dwudziestomarkówki i wicewersa, czyli, że w tym samym stosunku:

jeden suweren wart jest 2790/136·61 = 20·42 marek;

jeden frank 2790/3440 = 0·81 marek, czyli 81 fenigów.

Ponieważ te państwa mają gotówkowe wypłaty tj. dają każdemu, kto ma do żądania powyższy swój złoty pieniądz, względnie i ich banknoty są na ten złoty pieniądz wymienialne, więc zawsze — dokądby nie nastąpiła ewolucya złotej waluty w głównych mocarstwach, o czem będzie później mowa — zawsze jedna marka warta tyle franków i t. p. Kurs wzajemny tych walut, t. j. tak zwany kurs interwalutarny może się tylko o tyle zwiększyć lub zmniejszyć — o ile w pewnym czasokresie te kwoty, które jedno państwo ma przyjąć od innego (z bilansu płatniczego lub handlowego) wzajemnie się nie kompensują, t. j. nie znoszą i zostanie pewna przewyżka do zapłacenienia w gotówce. W takim razie nastąpi przesyłka złotych pieniędzy z państwa, które winno, do tego państwa, które ma do żądania, co jest połączone:

a) z kosztami przesyłki b) z kilkudniową stratą procentów podczas tej przesyłki.

Tylko o tyle, ile te koszty i koszty wybicia monety wynoszą, może się interwalutowy kurs tych pieniędzy podwyższyć lub spaść, a te koszty są minimalne.

Ten stosunek zawartości czystego złota walutarnej monety jednego państwa do walutarnej monety drugiego państwa a więc wzajemnych wartości tych monet do siebie, nazywa się „relacyą pari" i mówi się o „pari kursie". Kurs pari franka do marki wynosi 1 : 0·81. Jeżeli frank na giełdzie notuje 1 : 0·82 t. j. że, za jeden frank można otrzymać 82 fenigi, natenczas ta relacya jest dla franka ponad pari, a dla marki pod pari czyli interwalutarny kurs marki wobec franka pogorszył się. Ale w tym stopniu się to nie dzieje nigdy, bo Niemcy płacąc gotówką przez to samo „pari" swych marek utrzymują i może być kurs najwyżej 1 : 8100 tj. za 1000 franków zamiast 810 marek, otrzyma się 810½ marek, a ta jedna marka na prawie tysiącu wyraża powyższe koszty przesyłki złota z Niemiec do Francyi i straty procentów.

Austro Węgry wprowadzając u siebie monetę złotą musiały w pierwszej linii zdeklarować pewien stosunek starej waluty (papierowego i srebrnego guldena) do nowej tj. orzec, ile jednostek wartościowych w nowej walucie odpowiadać ma jednostkom wartościowym w starej walucie, by każdy dłużnik starej waluty wiedział ile ma zapłacić w nowej walucie.

Ponieważ doświadczenie w innych państwach nauczyło, że ciężka jednostka monetarna nie jest tak praktyczną, jak mniejsza (frank, marka, szyling) przeto ustawa zaprowadziła jako jednostkę rachukową i wartościową „Koronę" i postanowiła że 2 korony odpowiadają jednemu staremu guldenowi papierowemu, czyli kredytowemu.

Następnie ustanowiono tz. relacyę starego guldena do nowego tj. dwukoronówki tj. oznaczono ile gramów złota ma ten nowy gulden = 2 korony mieć. To pytanie było nadzwyczaj zawiłem.

Należało bowiem oznaczyć, ile austryacki gulden kredytowy wart był w złocie tj. ile złota trzeba dać nowemu guldenowi, by w swojej wartości znaczył tyle, ile stary gulden, by jego siła zamienno-płatnicza, tak w kraju, jak i zagranicą odpowiadała sile zamienno-płatniczej starego guldena, aby takiem sprawiedliwem oznaczeniem nie wkroczyć szkodliwie w prywatne stosunki społeczeństwa. Musiano się starać, by dłużnik płacąc stary dług nowym guldenem zapłacił nie mniej i nie więcej jeno tyle, ile był wart stary, że wierzyciel za nowy gulden mógł tyle ekonomicznych rzeczy, towarów i t. d. nabyć, co za stary papierowo-kredytowy gulden.

W tym celu wypośrodkowano stosunek wartości papierowego guldena do złota, jak się tenże w czasokresie od 1879 — 1892 rozwijał, tj. od tego czasu, kiedy ten papierowy gulden oderwany od swego srebrnego podłoża, co do swej międzynarodowej wartości rozwijał się li tylko jako kredytowy pieniądz.

W tym czasokresie wynosiło przeciętnę ażio na papierowy gulden około 19% (między 11 — 27%). Mianowicie złoty austryacki gulden = 2·50franków, zawierający w sobie 0·7258 gramów złota wart był przeciętnie 1.19 papierowych guldenów, tj. że za papierowego guldena, można było przeciętnie otrzymać o 19% mniej złota we frankach lub austr. złotych guldenach (0·7258 : 1·19 = 0·609756 gr. złota).

To przeciętne ażio złota 119% które w poprzednich latach spadło (na 11%) znów się w. r. 1892 podniosło i w czasie reg. waluty wynosiło 19% tj. tyle ile przeciętna z ostatnich lat 13 tu.

Tym sposobem ustawodawstwo nadawszy nowemu austryackiomu guldenowi = 2 korony, 0·609756 gr. czystego złota dało mu wobec zagranicy a i w kraju taką siłę płatniczą, jaką miał przeciętnie w ostatnim 13-letnim periodzie.

Ustawa zadekretowała: z 1 kila czystego złota ma się bić 3280 koron w 10-cio i 20-to koronowych monetach, czyli 320 dziesięcio i 164 dwudziestokoronówek. 164 część z 1000 gramów złota wynosi 6.097756 a więc 10 guld = 20 kor. = 6·09756 gr. złota. Złoty austr. gulden stary wynosił jak wyżej 0·7258 gr. 10 star. złotych guldenów = 7·259 gr. nowych 20 kor. = 6·09756 gr. co odpowiada powyższej relacyi papieru do złota 7·258/6·09756 = 1·19032.

Zaznaczyliśmy powyżej, że 1 suweren = 7·32 gr. czystego złota, 20 frank. = 5·8064 gr. czyst. złota, 20 marek = 7·1682 gr. czyst. złota, a że ma obecna nasza waluta tj. 20 koron austr. = 6·0975 gr. czyst. złota — więc według tego stosunku jest tyle złota w 1 marce, co w 1·1756 koronach, w 1 franku co w 0·9·225 koronach, w 1 suwerenie, co w 24·0174 koronach. To jest tak zwany pari kurs między naszą koroną a marką, frankiem, suwerenem.

Utrzymanie tego parikursu, a więc stałej relacyi naszego walutarnego pieniądza do zagranicznych pieniędzy jest ostatecznem zadaniem i celem regulacyi waluty. Pominąwszy możliwość, chwiejności bardzo nieznacznej, a spowodowanej — jak to wykazaliśmy — potrzebą efektywnej przesyłki pieniędzy złotych z jednego państwa do drugiego, na co są wszystkie państwa narażone — utrzymanie tego parikursu — tj. interwalutarnej relacyi, uczyni nasz pieniądz tak w obrocie wewnętrznym, jak przedewszystkiem w obrocie zagranicznym — stałym i, niechwiejnym, i ustąpią wszelkie straty i niekorzyści, które są z chwiejnością waluty połączone, a które objaśniliśmy na kilku przykładach praktycznych. Importer zawsze będzie pewnym, że skoro ma płacić za towar we Francyi 1000 franków, nie zapłaci ni mniej, ni więcej jak 952·2 korony, eksporter, że mając za sprzedany w Anglii cukier otrzymać 100 funtów szt. dostanie za nie zawsze w kraju ni mniej ni więcej jak 2401·74 koron. Kupony od państwowych długów, obligacyi kolejowych itd., głoszące na złoto, lub zagraniczną walutę, będą co do wysokości zawsze stałe, bo państwo, mając płacić np. 1000 franków kupona, lub 100 funt. szterl. zapłaci austr. walutą ni mniej, ni więcej jak 952·2, względnie 2401·74 korony.

To się atoli stanie dopiero wtenczas, kiedy nastaną gotówkowe wypłaty, to znaczy, kiedy każdy banknot austr. i zdawkowa srebrna, niklowa i bronzowa moneta będą zamieniane przymusowo na złote dziesięcio i dwudziestokoronówki. Wtenczas i zagraniczny wierzyciel i zagraniczny posiadacz austryackich banknotów i zdawkowej monety będzie pewnym, że za nie otrzyma w Austryi złoto, odpowiadające według swej wagi, temu parikursowi, za który je nabył i że za to austr. złoto otrzyma tę samą ekonomiczną i pieniężną wartość w swojej własnej monecie (pieniądzu). Stałość walutarnego kursu złotej waluty wogóle, jakeśmy to powyżej określili, zależy naturalnie od tego, by możne państwa celem ustalenia swego pieniądza utrzymywały handlową cenę złota na pewnej stałej wysokości. Gdyby cena złota wskutek tego, że państwa tej ceny podtrzymywać nie będą — spadła, nastąpiłaby taka sama dewalwacya waluty złotej, jak to opisaliśmy co do austr. waluty srebrnej.

Obrady ludowców.

W sobotę sala Rady m. Krakowa gościła cały przyboczny sztab p. Stapińskiego. Zjechała się cała Rada naczelna i wszyscy posłowie stronnictwa.

Na przedpołudniowych obradach p. Stapiński złożył sprawozdanie z sytuacyi w Sejmie i w parlamencie i zakończył je następującem oświadczeniem:

„Program nakazuje polskiemu stronnictwu ludowemu zachowanie zupełnej niezawisłości wobec wszystkich innych stronnictw politycznych. Rzeczywiście zarówno Rada naczelna, jak i obydwa kluby poselskie, sejmowy i parlamentarny, przestrzegają(!) tego postanowienia programowego. Wobec żadnego innego stronnictwa nie mamy żadnych zobowiązań, zachowujemy istotnie politykę wolnej ręki(!!). Za główne nasze zadanie polityczne uważamy pracę dla wywalczenia zupełnego równouprawnienia i zabezpieczenia lepszej doli dla polskiego włościaństwa. Pamiętanie o tem głównem zadaniu P. S. L. jest kierowniczą ideą naszego działania i stosunków wobec innych stronnictw.

Warsztatem pracy i źródłem utrzymania włościaństwa, jest gospodarstwo rolne. Według tego też oryentujemy się w zagadnieniach ekonomicznych. Z wielką przykrością stwierdzić nam przychodzi, iż naprawa opłakanych stosunków politycznych, ekonomicznych i społecznych odbywa się tak powolnie, że zniechęcenie i gorycz ogarnia rzeszę chłopską. Kierownictwo P. S. L., powodowane chęcią przyspieszenia tej naprawy, próbuje wszelkich parlamentarnie dozwolonych środków działania. Zawieszenie broni z konserwatystami obszarnikami, zaprzestanie utarczek publicznych z niechętnymi nam pośród duchowieństwa, staranie o dobre stosunki z demokracyą miejską, najświeższej daty próba porozumienia z demokracyą narodową — wszystko to są środki, prowadzące do celu. Prawie daremne są te wszystkie nasze usiłowania. Ale już to przekonanie, żeśmy się starali wszelkie środki polityczne wyzyskać dla szybszego osiągnięcia naszego celu, jest kapitałem politycznym, potrzebnym do dalszej pracy".

H. BALSAC.

Ciemna sprawa.

23 (POWIEŚĆ).

ROZDZIAŁ XVIII.

Proces polityczny.

Po tylu latach, tylu przewrotach i rewolucyach trudno już dziś wyobrazić sobie, ile hałasu narobiło we Francyi, a nawet w całej Europie tajemnicze to porwanie senatora, członka rządu cesarskiego. Proces ten, w którym zostali jako oskarżeni czterej nasi młodzi ludzie wraz z zaufanym swym rządcą, był jedną z najgłośniejszych spraw swego czasu.

Zamach dokonany tak zuchwale, oburzył tembardziej Napoleona, że pomimo najusilniejszych starań, policya nie odnalazła nigdzie najmniejszego śladu zniknionego senatora. Cesarz zawezwał sam do siebie wielkiego sędziego, który poinformowany wprzód przez ministra policyi, wyłuszczył obszernie wzajemny stosunek senatora i margrabiów z powodu klucza Goudre-wille.

— To szaleńcy! — rzekł cesarz o oskarżonych. — Jakże mogli przypuszczać, by prawnik, jakim jest Malin, zechciał dotrzymać wymuszonego gwałtem przyrzeczenia. Polecił, aby prowadzono z jaknajwiększym pośpiechem sprawę, w której dopatrzył się zamachu na powagę rządu swego i przeszkodę w zlaniu stronnictw, do którego dążył stale w wewnętrznej polityce. Ludzie przyzwyczajeni do rządów konstytucyjnych nie mają wyobrażenia o znaczeniu, jakie miało słowo rzucone przez cesarza, w jak niesłychaną gorliwość wprawiało ono całą machinę polityczną lub administracyjną. Potężna wola władcy udzielała się zda się nietylko ludziom, ale i rzeczom. Rzuciwszy swoje słowa, cesarz zapomniał prawie o niem, zaskoczony koalicyą z 1806 roku. Myślał o nowych bitwach i gromadził pułki, gotując się do zadania ciosu monarchii pruskiej. Ale wyrażone przez niego życzenie, znalazło potężne echo w umysłach całego szeregu urzędników cesarstwa.

Cambaceres, jako arcykanclerz i wielki sędzia Regnier zajęci byli właśnie wprowadzaniem trybunałów pierwszej instancyi, a także sądów cesarskich i kasacyjnych. Roztrząsali z przejęciem kwestyę ubiorów sędziowskiej i ogólnej zewnętrznej okazałości, do której Napoleon przywiązywał wielką wagę, w czem miał zresztą zupełną słuszność. Sprawa Goudre-wille nadawała się wybornie do wykazania gorliwości miejscowych czynników, z czego też urzędnicy departamentu Aube postanowili skorzystać dla utrwalenia swego stanowiska.

Cesarz był wtedy bożyszczem Francyi, podziwianym jednomyślnie, to też zamach na członka jego rządu uważanym był prawie, jako zamach na pomyślność publiczną. Biedni oskarżeni stali się, mimo swej niewinności, przedmiotem ogólnej odrazy.

W dodatku rozmaite wspomnienia z przeszłości wskrzeszone zostały na ich niekorzyść, a wspólnictwo z Michu zaszkodziło im jeszcze bardziej. Eks-republikanie przypomnieli sobie naraz, czem był teść rządcy, który, zasiadając w trybunałach rewolucyjnych, posłał tyle głów na rusztowanie. Pogrzebane już urazy i nienawiści odżyły z całą siłą. Opinia publiczna rozszalała się przeciw tym pięciu ludziom, którzy nie mieli żadnego środka do zwalczania tych uprzedzeń. Wszyscy mieszkańcy zamku Cinq Cygne, panowie i służba, wezwani zostali do stawienia się przed trybunałem oskarżającym.

Państwo Hauteserre przyjechali z Laurą do Troyes, gdzie zamieszkali w małym domku na przedmieściu, będącym własnością zaufanego ich sługi.

Stamtąd mieli ogromny kawał do więzienia i musieli przechodzić lub przejeżdżać przez całe miasto, aby się tam dostać. Wtedy mieli sposobność odczuć na sobie dotkliwie ogólną niechęć, która z oskarżonych spadała na ich rodziny.

Odczuli boleśnie wściekłość tłumu, złośliwość mieszczaństwa i wrogi nastrój urzędników. Zamiast słów zachęty lub współczucia, Laura słyszała wszędzie urywki rozmów, zdradzające ohydne pragnienie zemsty.

W miejsce oznak grzeczności, nakazanej przez prostą przyzwoitość, spotykały ją tylko objawy nienawiści lub milczące odosobnienie, które otacza zazwyczaj ludzi, dotkniętych nieszczęściem.

Samotność ta, tak przykra dla ludzi pospolitych, nie przeraziła hrabianki. Ona jedna nie straciła odwagi i podtrzymywała ducha w zrozpaczonych państwu Hauteserre.

Naraz znalazł się jeden jedyny człowiek który ich nie opuścił i ukazał się teraz dopiero oczom Laury w całej wielkości pięknego swego charakteru. — Był nim stary markiz Chargeboeuf.

Podczas gdy inni — nieliczni zresztą — członkowie szlacheckiego ziemiaństwa ubolewali może skrycie nad losem oskarżonych, ale nie śmieli odezwać się głośno w ich obronie, siedząc cicho w swych majętnościach, margrabia Chargeboeuf pospieszył w swej staroświeckiej landarze na ratunek swej młodej krewnej.

Doświadczony ten człowiek, znając szybkość działania ówczesnych trybunałów, zajechał wpierw do Paryża, skąd przywiózł najmędrszego i najuczciwszego z prokuratorów, urzędnika starej daty nazwiskiem Bordin. Godny ten człowiek polecił mu jednocześnie młodego i bardzo uzdolnionego adwokata, który stał się później jedną ze sław swego czasu.

Pan de Grandville, bo tak się zwał młody jurysta, podjął się chętnie obrony w sprawie Goudreville, uważając ją jako doskonały dla siebie debiut adwokacki. Markiz de Chargebrouf przestraszył się prawie widokiem hrabianki, tak wielką znalazł w niej zmianę.

Jako człowiek rozumny i doskonałego smaku, nie wspomniał ani słowem o swych dawnych przestrogach, mimo, że stało się to co przepowiedział. Laura pierwsza zawołała, podając mu rękę.

— Och wuju! jak bardzo miałeś słuszność!

Widząc nędzne pomieszczenie w domku przedmiejskim, markiz zabrał całą rodzinę ze służbą do swego domu, stojącego w środku miasta i blisko gmachu sądowego. Tam również ofiarował gościnność prokuratorowi i młodemu obrońcy. Po skończonym obiedzie zebrano się w gabinecie szczelnie zamkniętym, gdzie przy ogniu kominka prokurator Bordin kazał sobie dokładnie opowiedzieć wszelkie okoliczności i szczegóły dramatu. Słuchał uważnie nie przerywając, wraz z młodym adwokatem, którego uwaga zachwiana była cokolwiek gorącym podziwem, jaki budziła w nim hrabianka.

Skoro opowiadanie było skończone, zapanowała w gabinecie chwilowa cisza, będąca istną męczarnią dla rodziny oskarżonych. Wszystkich oczy utkwione były nieruchomo, w ciemnej twarzy starego prokuratora, poranej znakami ospy. Wiadomo przecież, że każda trudniejsza sprawa osądzoną bywa przez adwokatów, zanim pójdzie pod sąd trybunału. Tu wyraz twarzy adwokatów, nie zapowiadał nic dobrego. Laura spojrzała na młodego Grandville, którego sympatyę przeczuwała i dojrzała na niej wyraz smutku.

— Czy chcecie państwo usłyszeć prawdę — rzekł wreszcie prokurator, biorąc szczyptę tabaki z tabakierki pani Hauteserre.

— Ależ tak panie — odrzekła pospiesznie Laura.

— Wszystko, choćby najlepsze, co zrobiliście w tej sprawie obróci się przeciw wam. Niepodobieństwem jest uwolnić waszych krewnych od odpowiedzialności, można tylko zabiegać o zmniejszenie ich kary.

— Sprawa nie da się wygrać — dodał adwokat.

— Nieszczęście między innemi, tkwi i w tem, że nie możecie nawet powiedzieć prawdy o wycieczce waszej do lasu. Nikt nie uwierzy w istnienie owego miliona franków, które odkopaliście w lesie. Prokurator publiczny, przysięgli, sędziowie, Francya cała, będą przekonani, że zrabowaliście to złoto w Goudreville i dlatego właśnie uprowadziliście senatora. A wtedy krewni wasi skazaniby zostali na galery jak prości złodzieje. Za gwałt grozi wprawdzie oskarżonym kara śmierci, ale niema przynajmniej w występku tym ujmy dla honoru oskarżonych, którzy mogą być ułaskawieni po wyroku, jeśli zaś do porwania dołączy się czynnik kradzieży, zgubieni będą bez ratunku i stracą ten pierwiastek zainteresowania, jaki obudzić może w przysięgłych, los ludzi młodych, skazanych na śmierć, za winę, która niema w sobie nic haniebnego. Słowem milczeć musicie o złocie i dałby Bóg, aby żaden z oskarżonych nie wygadał się już z czemś podobnem w śledztwie.

Laura łamała ręce z rozpaczy, widząc w jak beznadziejną otchłań wtrąceni zostali jej ukochani.

— Czemu im nie dałaś uciec, jak radził ksiądz Goujet, — zawołała pani Hauteserre.

— Jakto! — zapytał prokurator — mogliście ułatwić im ucieczkę i nie zrobiliście tego, ależ w takim razie zabiliście ich własną ręką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W dyskusyi, która się następnie rozwinęła, zabierali głos:

Dr Przybyło, pos. Witos, pos. Jampolski, Wojewoda, Dr Smoleń, Jaworski, Haładej, były poseł Kubik, Dr Bardel, poseł Styła, poseł Olszewski, poseł Wójcik, poseł Bojko, Pająk, Rokowski, poseł Stefczyk, Jarzyna, Wł. Niemiec, Reichelt, poseł Bomba i poseł Madej — poczem uchwalono następujące rezolucye:

I. „Rada Naczelna P. S. L. przyjmuje sprawozdanie przewodnictwa o obecnej sytuacyi politycznej w Radzie państwa i w Sejmie, tudzież o stanowisku, zajętem przez oba kluby poselskie P. S. M. do zatwierdzającej wiadomości i pozostawia im w dalszej działalności wolną rękę“. (Wnioskodawca Reichelt).

II. „Rada naczelna P. S. L. a) ponawia swą uchwałę z 3 września 1910 r. w sprawie budowy kanałów i podnosi, że dopilnowanie wykonania ustawy kanałowej jest obecnie pierwszym obowiązkiem posłów stronnictwa ludowego; b) wyraża przekonanie, że zbliżenie i porozumienie P. S. L. z żywiołami demokratycznymi w naszych miastach jest życiową i praktyczną potrzebą“. (Wnioskodawca Dr Bardel).

Zjazd ułożył także program prac dla stronnictwa na najbliższą przyszłość. Pierwszą sprawą jest reforma wyborcza sejmowa. Ludowcy uchwalili prowadzić jawną obstrukcyę, gdyby reforma wyborcza nie przyszła dość prędko do skutku.

Posłowie sejmowi obowiązani są podać do wiadomości kompetentnych czynników, że przed załatwieniem reformy wyborczej już żadna inna sprawa na porządek dzienny obrad sejmowych wejść nie może.

W tym samym duchu pójdzie także i wiecowa praca w kraju. Zarząd stronnictwa ma starać się o pokojowe zbliżenie Rusinów i Polaków.

Jako minimum bezwarunkowo wymagane przy reformie finansowej poza innemi zadaniami krajowemi, wskazano na konieczność ostatecznego przeprowadzenia ulgi w podatku domowo-klasowym przez uwolnienie od tego podatku dwóch ostatnich klas i na uwolnienie ludności od opłat spożywczych, od mięsa przy rzezi z powodu nieszczęśliwych wypadków.

Uchwalono dalej szereg rezolucyi dotyczących żywszego udziału ludowców w Towarzystwach i Kółkach rolniczych, a zarazem postanowiono w lutym urządzić dwutygodniowy kurs agitacyjno-polityczny.

Obrady zakończyło sprawozdanie skarbnika i wybór z łona Rady naczelnej stałej komisyi dla spraw szkolnictwa ludowego.

Nowy sposób poboru opłat telefonicznych przez urzędy pocztowe.

Dodatkowo do tutejszego zawiadomienia o zaprowadzeniu nowego sposobu poboru opłat telefonicznych oznajmia Dyrekcya poczt, że począwszy od bieżącego miesiąca pobierać się będzie wszelkie opłaty telefoniczne bezpośrednio przez doręczające organa pocztowe w ten sam sposób, jak przy zleceniach pocztowych.

Osobny „Telefoniczny Oddział rachunkowy“ przy ul. Akademickiej L. 21 we Lwowie będzie odtąd wystawiał wszelkie rachunki telefoniczne dla wszystkich abonentów telefonicznych w Galicyi, z wyjątkiem abonentów w Białej, należących do sieci telefonicznej w Bielsku i w rachunkach tych wyszczególni wszelkie pojedyncze należytości, co umożliwi abonentom sprawdzenie pojedynczych kwot względnie zaszłych usterek. Mimo sprawdzonej usterki obowiązani są abonenci do zapłaty całej kwoty, a o wyrównanie usterek mają się zwrócić z zapłaconym rachunkiem wprost do powyższego Oddziału rachunkowego.

Na bieżące coroczne należytości wystawiać się będzie rachunki na białym papierze, a na jednorazowe np. za przeniesienie stacyi, dodanie ubocznych aparatów itp. na zielonym.

Wszelkie takie rachunki zaopatrzone będą odciskiem stampilii z potwierdzeniem uiszczonej zapłaty, a doręczać je będą organa tych urzędów pocztowych, w których rejonie doręczeń znajdują się odnośne stacye.

Po przedstawieniu rachunku przez organ doręczający ma abonent albo zapłacić w gotówce do rąk jego całą przypadającą kwotę, albo też i na to zwraca się szczególniejszą uwagę uczestników obrotu clairingowego pocztowej kasy oszczędności, wręczyć mu należycie wystawiony czek na powyższą kwotę, który ma opiewać na nazwisko c. k. kasy Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie (należytości telefoniczne) „k. k. Postdirektionskassa in Lemberg“ (Telephongebühren).

Częściowa opłata jest bezwarunkowo niedopuszczalna.

Niewykupione rachunki będą przechowywane przez siedem dni w głównych urzędach pocztowych (Lwów 1, Kraków 1, Stanisławów 1, Tarnów 1 i t. d.), gdzie w powyższym terminie mogą być wykupione w zwykłych godzinach urzędowych.

Ponowne przedstawienie rachunku do wykupna w mieszkaniu abonenta może nastąpić tylko na wyraźne jego życzenie za opłatą należytości w kwocie 25 halerzy.

Wyjątkowo tylko w wypadkach, gdy przy pierwszem doręczaniu nie mógł być rachunek przedstawiony abonentowi do wykupna przedstawi mu się go ponownie bezpłatnie.

(W razie, gdy i powtórnie usiłowane doręczenie skutek nieobecności abonenta nie będzie mogło być uskutecznione, pozostawi doręczający organ pisemne zawiadomienie).

Jeżeli zapadłe należytości nie zostaną zapłacone w przeciągu dni siedmiu, zarządzi się bezzwłocznie wyłączenie stacyi telefonicznej i ściągnięcie należytości w drodze przymusowej.

Opłata za rozmowy międzymiastowe tudzież za telefoniczne pośrednictwo przy telefonach, będą pobierane jak dotychczas ze okazaniem miesięcznych rachunków udziałowych.

Wysyłka rachunków za bieżące półrocze nastąpi w połowie stycznia b. r.

Precz z towarem praskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 26; zachód przypada o godz. 4 minut 16; długość dnia godzin 8 minut 55.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Tymoteusza, pojutrze we środę Nawr. św. Pawła.

Moskalofile między sobą. Trwająca od 24 dni rozprawa X. Dawydiaka przeciw korespondentom „Prikarpackiej Rusi“ zakończyła się dziś o godz. 3.30 rano. Andrzej Szust został skazany na 6 tygodni aresztu z postem co tydzień. Julian Kisielewski na 30 dni aresztu z zamianą na grzywnę po 50 koron dziennie tj. 1500 K, Onufry Geciów na 30 dni aresztu z zamianą na grzywnę po 20 koron dziennie tj. 600 K, Włodzimierz Kindej na 30 dni aresztu z zamianą na grzywnę po 30 K dziennie tj. 900 K, wreszcie Dr Jan Hryniewiecki na miesiąc aresztu z postem co tydzień.

Sędziowie przysięgli siedzieli wczoraj prawie bez przerwy od godz. 10 rano do 3.30 w nocy. Werdykt zapadł co do pierwszych czterech oskarżonych 11 głosami, a co do ostatniego 9 głosami. Obrońcy wnieśli zażalenie nieważności i odwołanie od wymiaru kary.

Wyrokiem tym kończy się trwający około miesiąca proces pomiędzy X. Dawydiakiem a zwolennikami p. Dudykiewicza. Proces ten jak wiadomo był skandalicznem echem rozłamu partyi moskalofilskiej na dwa obozy: umiarkowany pos. Korola i „iście rosyjski“, reprezentowany przez p. Dudykiewicza i „Prikarp. Ruś“. Po rewolucyjnem opanowaniu organów naczelnych partyi przez zwolenników p. Dudykiewicza (a mówiąc ściślej zwolenników... rubli hr. Bobrińskiego) pomiędzy obu obozami rozpoczęła się walka i wzajemne oskarżenia. X. Dawydiak wystąpił z rewelacyami, w których zarzucił p. Dudykiewiczowi różne nadużycia, popełnione w czasie, gdy stał on na czele instytucyi moskiewskich w Kołomyi, a między innemi przywłaszczenie sobie 30.000 K, złożonych na cele stronnictwa. P. Dudykiewicz nie reagował na właściwej drodze przeciw tym oskarżeniom, lecz za to „Prik. Ruś“ napadła w kilku artykułach na X. Dawydiaka, zarzucając mu rozmaite nieuczciwe czyny. X. Dawydiak zaskarżył naczelnego redaktora i korespondentów „Prik. Rusi“, którzy po długich rozprawach zostali skazani na areszt lub grzywny, naczelny zaś redaktor „Prik. Rusi“ Hryniewiecki otrzymał miesiąc aresztu z postem...

W ten sposób zwolennicy p. Dudykiewicza i hr. Bobrińskiego ponieśli klęskę.

P. Curie Skłodowska w Akademii. Dzisiaj ma zostać członkiem francuskiej Akademii Nauk pierwsza kobieta! Jak zawsze tak i na tem polu Francya pierwsza zrywa z dawnemi tradycyami, nadając kobiecie odznaczenie zastrzeżone dotąd wyłącznie dla mężczyzn. Tą kobietą zdobywającą wysoki fotel akademicki jest Polka, pani Curie-Skłodowska, wynalazczyni pierwiastka radium i polonium, profesor w Sorbonie paryskiej, jedna z najwybitniejszych uczonych współczesnych.

Szczerze się cieszymy, że Polka, a przez nią kultura polska uzyskuje takie odznaczenie. — Niedawno Sienkiewicz otrzymał nagrodę Nobla, dziś p. Skłodowska zdobywa fotel w pierwszej Akademii świata. — Może od czasów Kopernika żadne imię uczonego polskiego nie zdobyło tak powszechnego uznania w świecie jak nazwisko „wielkiej Polki“ p. Curie-Skłodowskiej! W pochodzie umysłowym ludzkości i dziś więc Polska idzie w nieostatnim szeregu!

Pani Curie jest Warszawianką, córką znanego pedagoga i siostrą Dra Dłuskiej, żony dyrektora sanatoryum w Zakopanem.

Kraków, dnia 23 stycznia

Ku uczczeniu 48-mej rocznicy powstania styczniowego odbyło się w kościele OO Kapucynów uroczyste Nabożeństwo żałobne, które odprawił uczestnik tego powstania X. kan. Drohojowski. Podniosłe kazanie wygłosił X. Janicki. W Nabożeństwie brało udział wiele osób, między innymi wszyscy krak. weterani powstania ze sztandarem oraz cały Wydział IX Koła T. S. L. im. król. Jadwigi. Podczas Nabożeństwa chór wykonał cały szereg pieśni patryotycznych.

Sprawa Rydzyny w krakow. Radzie miasta. Wczorajszy „Kur. Warszaw.“ donosi: W sobotę po posiedzeniu obradowała wybrana na wniosek p. Daszyńskiego komisya Rady miejskiej dla zbadania stanowiska w sprawie rydzyńskiej radcy hr. Wodzickiego. Adwokat hrabiego, poseł Löwenstein, przedstawił komisyi stan rzeczy i dokumenty, tyczące się sprawy. Komisya wybrała radcę Klemensiewicza na referenta sprawy na ogólnem posiedzeniu Rady miejskiej. W obradach uczestniczył też poseł Daszyński.

Zjazd Związku przem. ceramicznego odbędzie się 4 i 5 marca b. r. w Krakowie z programem nadzwyczaj interesującym. Na posiedzeniach przedstawią referenci szereg żywotnych spraw zawodowych, oraz kilka nowości z zakresu urządzeń fabryk ceramicznych. Współudział w otwarciu Zjazdu — wezmą także wybitne osobistości naszego społeczeństwa, interesujące się rozwojem tej gałęzi produkcyi. Wyjaśnień w sprawie przystąpienia do Związku, Zjazdu i referatów udzielają pp. dyr. W. Pasz cza w Tarnowie, prezes i inż. R. Cieselski w Krakowie, sekretarz.

Hojny zapis kapłana-patryoty. Zmarły w sobotę dnia 21-go b. m. (pogrzeb odbył się dzisiaj) w naszem mieście X. Julian Boczkowski, były proboszcz archidyecezyi warszawskiej, przeznaczył swój majątek wynoszący około **100.000 kor.** na cele dobroczynne i humanitarne; między innemi 10.000 kor. do rąk X. biskupa Bandurskiego we Lwowie na budowę kaplic i kościołów we wschodniej Galicyi; 5000 kor. na dar Grunwaldzki; 4000 kor. na szpital Bonifratrów w Krakowie; 1000 kor. dla „Sokoła“; 3000 kor. na pomnik Kościuszki; 20.000 kor. na budowę kościoła w Bronowicach i pewne kwoty na rzecz kościołów w Królestwie Polskiem, gdzie był proboszczem. Nadto przeznaczył 1000 kor. na obiady dla biednych studenów, 1000 kor. na Dom Pracy i 1000 kor. dla Matek chrześcijańskich.

W pałacu sztuki urządziła grupa architektów polskich wystawę prac swoich Pp. Czajkowski Józef, Ekielski Władysław, Gutt Romuald, Kalinowski Zdzisław, Mączyński Franciszek, Noakowski Stanisław, Odrzywolski Sławomir, Piątkowski Józef, Przybylski Czesław, Szyszko-Bohusz Adolf, Sosnowski Oskar, Wojtyczko Ludwik i Wyczyński Kazimierz dali na wystawę projekty kościołów, dworów i dworków, domów i ich wnętrz, bożnic, wreszcie fantazye architektoniczne.

Z teatru miejskiego. „Wolny związek“ i na drugiem przedstawieniu wypełnił salę teatru; komedya Fuldy zyskała u publiczności krakowskiej żywe uznanie.

Na wtorkowe przedstawienie kasa zamawiań rozsprzedała już znaczną ilość biletów.

Czwartkowe przedstawienie musi ulodz zmianie; liczne grono osób z Warszawy zwróciło się do dyrekcyi teatru krakowskiego z prośbą, by w dzień ten wystawiono „Pawła I.“

Nowa dyrekcya Syndykatu rolniczego odebrała wczoraj o godzinie 10-tej rano wszystkie akty Syndykatu z rąk ustępujących na mocy orzeczenia sądowego dyrektorów: Dra Prażmowskiego i Szczawińskiego i objęła wszystkie agendy w swe ręce. Jak się zdaje jest to ostatecznem zakończeniem tej tak głośnej sprawy.

Urzędnicy miejscy. W niedzielę odbyło się doroczne walne zebranie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników miejskich.

Zebranie zagaił prezes Towarzystwa Dr Zawadzki, składając sprawozdanie z czynności wydziału za czas ubiegły.

Następnie przyjęto zamknięcie rachunkowe z dochodów i rozchodów Towarzystwa za rok ubiegły, z którego się okazuje, że majątek wzrósł w ostatnim roku bardzo znacznie i wynosi obecnie przeszło 66.000 K.

Wkońcu wybrano prezesem radcę Magistratu Dra Marcelego Zawadzkiego, wiceprezesami pp. Jana Krzyżanowskiego, dyrektora Izby obrachunkowej miejskiej i Jana Marszałka, naczelnika ekspedytu.

Do wydziału weszli: pp. Bolesław Baranowski, Adolf Buczkowski, Karol Cyfrowicz, Adam Groele, Jan Grzybała, Tadeusz Jaszczurowski, Edward Kubalski, Witold Lewandowski, Dr Jan Nowicki, Michał Patkaniowski, Dr Alfred Schlichting, Dr Rudolf Sikorski.

Wieczór Krakowianek. Na ogólne żądanie, urządza IX. Koło T. S. L. im. „Królowej Jadwigi“ wieczorek z przedstawieniem „Szopki krakowskiej“ i z Krakowiakiem przez dzieci odtańczonym, który to Krakowiak tak się bardzo podobał podczas wieczorku św. Mikołaja. Po przedstawieniu „Szopki“ odbędzie się zabawa towarzyska pod kierunkiem p. Pol-Dolińskiego, który nowe figury poprowadzi w pochodzie Krakowianek.

O liczny udział panienek w strojach krakowskich Komitet uprasza.

Wieczorek ten, urządzony dla podrastającej młodzieży, zgromadzi pewnie wiele rodzin i da sposobność do zaznajomienia dzieci z obrazami szopki prawdziwej, która dziś już prawie wygasa.

Wieczorek odbędzie się 29 b. m. w lokalu „Klubu pocztowego (ul. Lubicz l. 5), początek o godzinie 4-tej popołudniu. Wstęp dla starszych 1 kor. 50 hal., dla dzieci 50 hal. stojące.

Bilety do nabycia w Klubie pocztowym 29/I. od godziny 1-szej popołudniu. Muzyka wojskowa

Opłatek w „Polonii“. Sobotnie zebranie „Polonii“, pierwsze po feryach świątecznych, połączone z uroczystością „Opłatka“, zgromadziło w lokalu tej katolickiej organizacyi akademickiej przeszło 70 członków i członkiń. Z gości pojawili się: X. red. Mytkowicz, X. Kuznowicz T. J. i p. Gąsiorowska, reprezentantka „Towarzystwa przyjaciół młodzieży“ w Warszawie.

Szereg toastów rozpoczął prezes „Polonii“ p. Mikułowski składając życzenia członkom i kreśląc w ogólnych zarysach program „Polonii“, którym jest dostarczenie społeczeństwu działaczy chrześcijańskich i pogłębienie pracy katolickiej w narodzie. Życzył dalej „Polonii“ rozwoju X. Mytkowicz imieniem związku chrześc. socyalnego, przemawiała p. Gąsiorowska, X. Śledziewski i inni. Śpiewano następnie kolendy i pieśni narodowe. Nastrój panował serdeczny.

Do tego sprawozdania dodać należy, że liczba członków „Polonii“ ciągle wzrasta (dzisiaj wynosi około 110) i że w stowarzyszeniu tem wyrabia się powoli metoda pracy organizacyjnej, wzrasta poczucie własnej siły i własnych celów. Dzisiaj „Polonia“ jest stowarzyszeniem silnem i skonsolidowanem, dobrze kierowanem i coraz szerzej działającem. Oby rosła dalej w setki i tysiące!

Piknik „Polonii“, zapowiedziany na dzień 28 stycznia (godz. 9 wieczór, sala Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłowskiej l. 4) wywołał żywe zainteresowanie w szerokich kołach naszego miasta. Protektorat nad piknikiem objął J. E. Stanisław hr. Tarnowski. Godność gospodyń przyjęły łaskawie panie profesorowe — Brzezińska, Zdziechowska, Fierichowa, Wicherkiewiczowa, Morawska, Dziewicka, Witkowska, nadto pp. hr. Czapska, Wyszyńska, Stafiejowa, Kadenowa i Wędrychowska. Komitet piknikowy, na czele którego stoją pp. Zdziechowski, Juszczyk i Unger, dokłada ustnych starań, by zabawa wypadła jaknajefektowniej i pozostawiła uczestnikom miłe wspomnienie. Komitet postarał się o gustowne karnety i o dobrą muzykę (13 p. p.). Tańce prowadzić będzie znany w Krakowie aranżer p. Witkay.

Bilety akademickie (po 2 kor.) już są na rozsprzedaniu. Po pozostałe bilety zgłaszać się należy do „Polonii“ (plac Maryacki 7) między godz. 6 a 8 wieczór. Bilet familijny kosztuje 12 kor., pojedynczy 4 kor.

Dręczenia zwierząt. Nie mówiąc, narazie o wielu innych udręczeniach zwierząt rozpaczliwy widok przedstawiają konie, także i miejskie, bez jakiegokolwiek okrycia, narażone ciężko w obecnej porze roku. Gdzieindziej nieludzkość ta znalazłaby smutny epilog, od właścicieli przed kratkami; u nas, niedostępne ustawodawstwo, nie prawie nie obmyśliło, pod tym względem, zostawiając nieporadne, choćby najpożyteczniejsze stworzenia samowoli ich panów. Czego się oni dopuszczają, nawet i z lepszych sfer ludności, grozą przejmuje. Pomijając inne ekscesy, w ciemnych zwłaszcza masach, widzimy konia najlepszego naszego przyjaciela, za swą, często nadmierną pracę głodzonego, katowanego w dodatku jeszcze i zimnem. Niechby przynajmniej inteligencya nasza, uważająca się za pionierów ładu społecznego, napiętnowała to, przy każdej nadarzającej się sposobności, a również energicznemi odezwami do ludu skierowanemi. Wystąpienie solidarne jednostek lepiej myślących i czujących, stanowiłoby zarazem rehabilitacyę wobec zagranicy.

Szan. Redakcye dzienników, w imię spopularyzowania na(szlachetniejszej idei, nie poskąpią zapewne przynajmniej czasami kilka słów upomnienia i przestrogi.

Zderzył się z wozem żołnierz 13 p. p. Franciszek Mosiur, odnosząc ciężką ranę w lewe oko. Rannym, któremu, jak się zdaje grozi ślepota, zajęło się Pogotowie, udzielając mu pierwszej pomocy.

Noc z niedzieli na poniedziałek była straszliwa. Prócz samobójstwa w Dębnikach wiele drobnych bójek i awantur zakłócało spokój dobrodusznych Krakowian. Najnieszczęśliwszą była tej nocy policya, która ustawicznie musiała interweniować — aresztując za rozmaite przewinienia około trzydziestu osób.

Znowu włamanie. Na Kraków spadła w ostatnich czasach plaga włamań i kradzieży. Mimo, iż przychwycono już kilka band włamywaczy z pokaźną liczbą członków, to jednak włamania nie ustają, dając naszej policyi obszerne pole do popisu. Wczoraj wieczór dokonała niewykryta na razie szajka włamania do mieszkania p. Zweiga przy ul. Dietlowskiej L. 3. Złodzieje upatrzyli chwilę, kiedy nikogo w mieszkaniu nie było i otworzywszy wytrychem drzwi od kuchni, wtargnęli do mieszkania. Zabrali oni sporą ilość biżuteryi, między innymi kilka pierścionków złotych, wartości przeszło 2000 K. Złodzieje mieli zamiar zabrać także wszystko srebro stołowe i przygotowali je sobie, zapakowawszy w prześcieradło, ale na tę chwilę właśnie nadszedł frontowemi schodami syn p. Zweiga, wobec czego złodzieje porzuciwszy zbyt ciężki pakunek, zbiegli tylnemi schodami. Śledztwo w toku.

Kreska karnawałowa. Na „Piknik“ historyków zapowiedziany na dzień 4 lutego, pozostała już tylko niewielka ilość zaproszeń, po które można się zgłaszać codziennie w godzinach między 3—4 popoł. (Uniwersytet sala 38, I p.). Po zaproszenia można się zgłaszać pisemnie także. Motywem przyciągającym będą pięknie wykonane karnety, oparte na motywach staropolskich.

„Pląsy Straży“. Pląsy, które urządza akad. Koło „Straży Polskiej“ 9 lutego w sali Saskiej, zapowiadają się jaknajlepiej. Komitet stara się zebrać jak najliczniejsze, ale dobrane towarzystwo, aby dać młodzieży sposobność do wesołej, a ochoczej zabawy. Zaproszenia bardzo oryginalne w stylu rejowskim ułożone w tych dniach zostaną rozesłane.

Następujące Panie raczyły łaskawie przyjąć godność Gospodyń:

Bartoszewiczowa Kazimierzowa, Beaupré Antoniowa, Bilińska Maryanowa, Bodnarowa Stanisławowa, Bognkowa Józefowa, Bogucka Marta, Brunakowa Alojza, Dawidowa Marya, Dawidowska Andrzejowa, Dębnicka Klaudyuszowa, Dohoszyńska Adamowa, Emilewiczowa Józefowa, Fierichowa Xawerowa, Godkowa Aleksandrowa, Górska Karolowa, Grabowska Tadeuszowa, Jaworska Władysławowa, Karczyńska Emilia, Lambertowa Emilia, Łuczkowa Bronisława, Magnuska Władysławowa, Maryewska Franciszkowa, Menhardowa Maciejowa, Mossoczy'owa Władysławowa, Noskowska Witoldowa, Piasecka Adamowa, Satalecka Wincentowa, Sędzimirowa Mieczysławowa, Sołtysikowa Tomaszowa, Szarska Henrykowa, Turetschkowa Fryderykowa, Wicherkiewiczowa Bolesławowa.

„Piknik klasyków“. Dnia 4 lutego b. r. odbędzie się jak już donieśliśmy, w salach starego teatru „Piknik“ akademickiego Koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego. Poprzednio zakomunikowaliśmy, że protektorat zabawy objęła JWP. Stanisławowa hr. Tarnowska, oraz prof. Jerzy hr. Mycielski, przyczem podaliśmy listę pań, które łaskawie przyjęły rolę gospodyń; obecnie donosimy, że komitet panów, pod przewodnictwem znanego wodzireja p. St. Wojewskiego krząta się bardzo energicznie, dokładając wszelkich starań celem zapewnienia jaknajwiększego urozmaicenia zabawie, która corocznie cieszy się tak wielkiem powodzeniem ze względu na swój sympatyczny charakter. Oryginalne klasyczne karnety i kotyliony stanowić będą miłe wspomnienia.

Komitet pikniku urzęduje codziennie od godziny 12—1 i od 6—6 wieczór w Uniwersytecie (Coll. Nov.) I p. sala Nr. 31.

Pogoda. Dnia 22-ego stycznia termometr wskazywał — 0.4 do + 3.3 C., barometr podnosił się.

Dnia 23 stycznia o godzinie 7-mej rano [illegible] barometru 516 mm., termometru — 2.8, wiatr północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Galicyjski Bank ludowy dla rolnictwa i handlu. Dnia 17 stycznia b. r. odbyło się we Lwowie konstytuujące Walne Zgromadzenie galicyjskiego Banku ludowego dla rolnictwa i handlu. Bank ten założony został na podstawie koncesyi, udzielonej c. k. uprzyw. Bankowi dla krajów austryackich (k. k. priv. österreichische Länderbank) we Wiedniu wspólnie z posłem Władysławem Długoszem. Kapitał akcyjny wynosi dwa miliony koron i może być podwyższony do pięciu milionów koron. Nowy Bank obok uprawiania bieżącego interesu bankowego, kredytu hipotecznego i komunalnego, ma na celu popieranie przemysłu, handlu i rzemiosł, zamierza zająć się tworzeniem organizacyi dla podniesienia produkcyi rolniczej i hodowli bydła oraz sprzedaży bydła, a wreszcie uprawiać będzie także interes wkładkowy.

Do Rady zawiadowczej nowego Banku wybrani zostali pp.: radca rządu Dr. J. Th. Baumfeld, dyrektor austryackiego centralnego kredytowego Banku ziemskiego, Władysław Długosz, poseł sejmowy, adwokat Dr Wojciech Dziedzic, Karol Fiedler, dyrektor Länderbanku, Maksymilian Kraus, dyrektor Länderbanku i Jędrzej Krukierek, właściciel realności.

Na członków Wydziału rewizyjnego wybrano pp.: Stefana Hajoka, Maurycego Meisla i Józefa Przybyłowicza, zaś na zastępców pp.: Teodora Keckeis'a i Franciszka Garczyńskiego.

Walne Zgromadzenie odbyło się w obecności komisarza rządowego, radcy Namiestnictwa p. Brücknera i substytuta notaryalnego p. Ziemnowicza.

Na odbytem następnie pierwszem posiedzeniu Rady zawiadowczej, wybrano posła p. Władysława Długosza prezesem, a radcę rządu Dra Baumfelda wiceprezesem tejże Rady, oraz ustanowiono dyrektorami pp.: Dra Stanisława Garfeina, adwokata w Krakowie i Maurycego Wiktora, prokurzystę Länderbanku. — Nowa instytucya rozpocznie swoje czynności — siedzibę ma we Lwowie — za kilka tygodni.

Po załatwieniu czynności powyższych, prezes Rady podejmował członków jej obiadem w Hotelu George'a.

Z Sądowej Wiszni piszą nam: Na domu obywatela tutejszego, Ferdynanda Kuli, umieszczony był na wysokości I-go piętra obraz Matki Boskiej, który od szeregu lat świadczył na zewnątrz o pobożności właściciela domu. — Gdy jednak Kula w domu swym umieścił żydowski szynk Sternlichta, obraz w nocy z 19 na 20 bm. zniknął z domu p. Kuli. Podejrzenie jest, iż obraz zabrał jakiś katolicki obywatel tutejszy oburzony na Kulę za oddanie żydowskiej nory szynkowej pod opiekę Matki Boskiej. Poszukiwania policyi i żandarmeryi za obrazem są jak dotąd bezskuteczne, a przypuszczać można, że obraz podrzucony zostanie w jakiejś kapliczce przydrożnej, z której pan Kula nie powinien go już zabierać, a stanowczo już powinien zaniechać zamiaru dekorowania świętym wizerunkiem nory pijackiej tuż ponad błazeńskimi malowidłami szynkowemi.

Z życia przemytników. Głośną w swoim czasie była sprawa postrzelenia przemytnika galicyjskiego przez rosyjską straż graniczną na terytoryum austryackiem. Rzecz tę przedstawiono w ten sposób, że kompania przemytników z transportem spirytusu usiłowała w nocy dnia 27 października ubiegłego roku przejść przez linię graniczną, jednak z powodu czujności straży rosyjskiej wyprawa się nie udała i przemytnicy byli zmuszeni cofnąć się. Za cofającymi się miał strażnik rosyjski dać ognia z karabinu i ranił ciężko w szyję jednego z przemytników, 22 letniego Tomasza Falfusa. Falfus do tego czasu jeszcze leży na tę ranę w szpitalu.

Obecnie po przeprowadzeniu ścisłych dochodzeń i przesłuchaniu tak straży granicznej, jak i biorących udział w wyprawie przemytników pokazało się, że sprawa ta nieco odmiennie się przedstawia.

Przemytnicy z transportem spirytusu w pęcherzach, przekraść się mieli przez granicę około wsi Jęzora. Noc była ciemna, a jeden z przemytników z figlów czy złośliwości przeciął towarzyszowi swemu Janu Zającowi nożem pęcherz, skutkiem czego cała zawartość spirytusu wylała się przemytnikowi na plecy. Wówczas ten dobył rewolweru i w ciemności na oślep począł strzelać, raniąc zupełnie niewinnego Falfusa. Epilog tej sprawy rozegra się przed sądem.

Tajemnicze zniknięcie. Pisma warszawskie donoszą:

Zamieszkała w Warszawie p. Wajnholdowa, wysłała przed kilku tygodniami swoją córkę, Janinę, młodą pannę, do Zakopanego na kuracyę. W tych dniach panna Wajnholdówna miała przybyć do Warszawy, jak zawiadomiła matkę z Krakowa, z hotelu „Belweder“, dokąd też wysłano jej pieniądze na drogę. Nie przybyła jednak. Zrozpaczona matka zatelegrafowała do hotelu „Belweder“ w Krakowie skąd jej odpowiedziano, że córka jej tam wcale nie mieszkała. Słowem, p. Wajnholdówna znikła bez śladu.

Odszukaniem jej zajęło się bezzwłocznie warszaw. Tow. ochrony kobiet, które porozumiało się już z krakowskiem Tow. „Jeanne d'Arc“. Poszukiwania prowadzą się w Galicyi. Jest obawa, że p. W. wpadła w ręce podejrzanych osobników, gdyż podróżowała zamotnie.

Ze świata.

W sprawie beatyfikacyi Bernadetty. Biskup z Nevers, Mgr. Chatelus, przybył do Rzymu celem zajęcia się sprawą beatyfikacyi Bernadetty z Lourdes, dawniej już podjęta przez jego poprzednika, Mgra Gauthey, lecz przerwana skutkiem jego śmierci. Mgr. Charelus był przyjęty przez Ojca św. na audyencyi prywatnej.

Prasa w Austryi. Z końcem r. 1910 ogłosił „Pius Verein“ w Wiedniu bardzo pouczającą, choć nie bardzo pocieszającą statystykę co do stanu prasy w naszej monarchii. Oto według sprawozdania tegoż Towarzystwa wychodzi w Austryi 360 liberalnych dzienników a tylko 90 chrześcijańskich. — Wolnomyślna prasa ma 1.810.000 abonentów, a chrześcijańska tylko 460.000. Dalej 63 wolnomyślnych dzienników ma nakład 1,000.000 egzemplarzy, a 13 chrześcijańskich tylko niespełna 205.000. — Sama „Neue freie Presse“ ma 68.000, „Wiener Tagblatt“ 66.000, „Wiener Journal“ 12.000, „Wiener Abendblatt“ 66.000, „Oesterreichische Volkszeitung“ 100.000, „Kronenzeitung“ 160.000, „Arbeiterzeitung“ 56.000, „Zeit“ 35.000, „Interessantes Blatt“ 61.000, „Wiener Bilder“ 35.000. W krajach gór sudeckich wychodzi 30 wolnomyślnych dzienników, a ani 1 katolicki! W końcu dodaje, że ani jeden katolicki dziennik nie może się sam utrzymać z powodu szczupłej liczby prenumeratorów!

Parlament niemiecki w cyfrach. Nowy spis członków parlamentu niemieckiego został wydany. Liczby krzeseł poszczególnych stronnictw są następujące: centrum 104, konserwatyści 58, socyalni demokraci 52, narodowi liberałowie 49, postępowi ludowcy 49, Polacy 20, członkowie stronnictwa Rzeszy 25, ekonomiczny związek 17, niemiecka partya reformy 3. Do żadnego stronnictwa nie przyłączyło się 17 posłów.

Opróżnione są jeszcze 3 mandaty poselskie; królewiecki z powodu śmierci centrowca Hirschberga, szwabski z powodu śmierci centrowca Schmida i heski z powodu śmierci posła Köhlera, który zaliczał się do stronnictwa reformy.

Zmarli. Władysław Jakubowski, starszy werkmistrz kolei państwowych, zmarł w Krakowie 22 b. m. w 59 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, o godzinie 3 popołudniu z domu pod l. 11 przy ul. Lenartowicza na cmentarz krakowski.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Poniedziałek. „Makbet".
Wtorek. „Wolny związek" komedya w 3 aktach Ludwika Fuldy.
Środa. „Szklana góra".
Czwartek. „Paweł I."
Piątek. „Złoty wiek rycerstwa".
Sobota. „My artyści" (nowość).
Niedziela popoł. „Betleem Polskie". Jasełka w 3 akt. napisał Lucyan Rydel.
Niedziela wieczór. „My artyści".
Poniedziałek. „Noblesse oblige".

Z teatru.

„Wolny Związek" komedya w 3 aktach Fuldy.

Nie łatwo sobie wytłumaczyć, z jakiego powodu ten typowo berliński fabrykat pojawił się na scenie krakowskiej. Talent Fuldy przereklamowany przez jego współwyznawców jest w ogóle niskiej miary, a utwory jego poetyczne noszą na sobie niesympatyczną cechę pretensyonalnej nieszczerości. Fulda dobre wchodzi w ramy literackiej epoki Hohenzollernów, jest to jednak jeden jeszcze argument przeciwko popularyzowaniu go na scenach polskich; bynajmniej nie z pobudek patryotycznych, ale ze względów czysto kulturalnych. „Wolny Związek" np. który ma być satyrą na ruch kobiecy, jest pospolitą farsą, która porusza tematy bardzo poważne i bardzo doniosłe w sposób niezmiernie ordynarny i płytki. Dodać trzeba, że dowcip Fuldy jest ciężki i płaski, a charakterystyka typów powierzchowna i gruba, że cała treść sztuki i środowisko tam odmalowane są dla nas obce i pozbawione szerokich, ogólno ludzkich rysów, i że zręczna faktura i kilka nie złych komedyowych pomysłów, nie okupują braku literackich walorów ani pozornej i szablonowej koncepcyi.

Z grających wyróżniła się p. Turowiczówna szczerym i sympatycznym sentymentem, p. Sosnowski poważnem odczuciem roli i p. Leszczyński swobodnym i wytwornym humorem, p. Słubicka trochę przeszarżowała typ gwałtownej feministki. Na sympatyczną wzmiankę zasługują jeszcze pani Borzewska i Broniszówna.

Sprawa Syndykatu rolniczego w Krakowie.

Ze strony uczestników nowego Syndykatu otrzymujemy obszerny memoryał przedstawiający przebieg znanego zajścia, aż do sądowego rozstrzygnięcia zatargu. Zamieszczamy te wywody w myśl zasady *audiatur et altera pars*, nie sądzimy, aby nawet niepomyślny wyrok sądowy mógł zatrzeć pamięć wielkich i doniosłych zasług Dra Prażmowskiego, któremu jedna z naszych najważniejszych instytucyi społecznych, zawdzięcza swój niezwykle świetny rozwój.

* * *

Od miesiąca zaniepokojona jest opinia publiczna niezwykłemi wydarzeniami w Syndykacie rolniczym, w którym Dr Prażmowski zakwestyonował legalność całej Rady nadzorczej wraz z p. Dolańskim na czele i wykreślił samowolnie 245 członków Syndykatu rolniczego, reprezentujących kapitał udziałowy około 120.000 koron z listy członków i wreszcie na odbytem następnie 29 grudnia 1910 Walnem Zgromadzeniu Syndykatu, zwołanem na życzenie Dra Prażmowskiego przez prezesa poprzedniej Rady nadzorczej Dra Cybulskiego, nie dopuścił wszystkich tych członków wykreślonych, a także wielu innych na to zebranie i przeprowadził w tak zmniejszonym przez powyższy gwałt komplecie, uchwałę powierzającą poprzedniej Radzie nadzorczej z prof. Dr Cybulskim na czele, prowadzenie agend Rady nadzorczej.

Z luźnych uwag dziennikarskich wiadomo, że równocześnie z owem Walnem Zgromadzeniem, odbyło się posiedzenie tej zakwestyonowanej przez Dra Prażmowskiego Rady nadzorczej, na którem uchwalono usunięcie Dra Prażmowskiego z posady dyrektora Syndykatu rolniczego, a zarazem wybrano nowych dyrektorów, p. Karola Hr. Scipiona i p. M. Wojciechowskiego.

Mimo to nie zmienił Dr Prażmowski swego stanowiska i podobnie odbywały się następnie, co prawda w skromnych, nie wiadomo czy dostatecznych kompletach, zebrania owej poprzedniej Rady nadzorczej, której prezes prof. Dr Cybulski zwołał nawet ponownie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, co Zgromadzenie na wstępie rzeczone, na dzień 25 stycznia 1911.

Równocześnie z Walnem Zgromadzeniem z 29 grudnia 1910 ukazały się w dziennikach przedstawiające w bałamutny sposób przebieg wydarzeń i ich przyczyny. Powstał więc w sprawie tej zamęt i niejasność, której pierwszą konsekwencyą było zakwestyonowanie przez Bank krajowy legitymacyi do działania imieniem Syndykatu ze strony Dra Prażmowskiego, a gdy wszystkie prawie interesa o Bank ten się opierały i Dr Prażmowskiemu ubyły główne warunki egzystencyi pieniężnej, wypowiedział on, jeśli nie wszystkim, to prawie wszystkim członkom Syndykatu, kredyty, żądając natychmiastowego ich wyrównania najdalej do 20 stycznia 1911. Zamęt wywołany postąpieniem Dra Prażmowskiego doszedł w ten sposób do punktu kulminacyjnego.

Rada nadzorcza Syndykatu rolniczego z p. Henrykiem Dolańskim na czele po powyższem uchwaleniu usunięcia Dra Prażmowskiego, jakkolwiek zaczepiana w licznych dziennikach, do dyskusyi tej publicznej dotąd się nie mieszała, wychodząc ze założenia, że gdy w pierwszym rzędzie rozchodzi się o kwestye prawne, powinno się wystąpić co do dalszych kwestyi dopiero, gdy te kwestye prawne zostaną przez właściwe władze formalnie ujęte i ustalone. Krokiem do tego celu zmierzającym było wniesienie do Sądu podania o zarejestrowanie, że Dr Prażmowski i p. Szczawiński sekundujący mu drugi dyrektor Syndykatu, zostali usunięci z Dyrekcyi i że w ich miejsce zostają wybrani nowo wybrani dyrektorowie. Liczono się mianowicie z tem, że Sąd badając legitymacye osób, podających o ten wpis, rozstrzygnie tem samem, czy wykreśleni przez Dra Prażmowskiego członkowie są legalnymi członkami Syndykatu, czy nie. Równocześnie z powyższem podaniem, doniósł też ze swej strony Dr Prażmowki sądowi, że Rady nadzorczej z p. Henrykiem Dolańskim na czele nie uznaje i w konsekwencyi zaprzecza jej prawa usuwania Dyrekcyi, względnie mianowania w jej miejsce nowych dyrektorów. Sąd otrzymawszy tak sprzeczne podania, zażądał wyjaśnień i dowodów, których obie strony w oryginałach dostarczyły i na zasadzie tak przeprowadzonego dochodzenia zapadła w dniu 16 stycznia 1911 do L. cz. Firm. 67/11 uchwała sądowa, którą w uwzględnieniu podania nowo wybranej przez Radę nadzorczą z p. Henrykiem Dolańskim na czele, Dyrekcyi t. j. Karola Hr. Scipiona i p. M. Wojciechowskiego, zarządzono wykreślenie z rejestru handlowego dotychczasowych dyrektorów Dra Adama Prażmowskiego i p. Leona Szczawińskiego, a wpisane w ich miejsce Karola Hr. Scipiona i p. M. Wojciechowskiego.

W uchwale tej wyraźnie uznano, że wszyscy ci członkowie, którzy przeszli ze Syndykatu Tow. rolniczych do Syndykatu rolniczego, stali się członkami tego syndykatu, że odbyte przy ich współudziale, Walne Zgromadzenie 12/3 1910, na którem wybrano Radę nadzorczą z p. Henrykiem Dolańskim na czele, było ważne, że w konsekwencyi dawna Rada nadzorcza z prof. Dr Cybulskim na czele straciła swój mandat i że wreszcie obecna Rada nadzorcza z p. H. Dolańskim powzięła ważnie uchwałę co do usunięcia dotychczasowej Dyrekcyi.

Tym sposobem została sporna kwestya ujęta we formę prawną, a mianowicie ustalił Sąd przez swe zarządzenie, że uznaje Radę nadzorczą z p. Henrykiem Dolańskim na czele i jej zarządzenia, a więc w danym wypadku usunięcie Dra Prażmowskiego za legalne.

W tym stanie rzeczy nie przeszkadza już nic podaniu bliższych szczegółów co do samejże sprawy, które przedstawiają się jak następuje:

Chcąc wyjaśnić powyższy konflikt między Dr Prażmowskim i Radą nadzorczą Syndykatu, należy się cofnąć o cały rok wstecz.

Istniał wtedy Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie i Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie. Na czele Związku handlowego Kółek rolniczych stał jako prezes Rady nadzorczej Dr Cybulski, a głównym dyrektorem jego był Dr Prażmowski. Na czele zaś Syndykatu Tow. rolniczych stał jako prezes Rady nadzorczej p. Henryk Dolański.

Obie te instytucye były w pełni rozwoju, mianowicie Związek handlowy Kółek rolniczych, jako istniejący dawniej, dorobił się już nawet możności nabycia nieruchomości w Krakowie i t. d. Syndykat zaś Towarzystw rolniczych, choć dopiero lat kilka pracował, doszedł również do bardzo znacznego rozwoju, który najlepiej zailustrują cyfry obrotu towarowego w 1909, 7.329.106 koron 42 hal., zwrotów towarowych członkom 22.043 kor., oraz prowizye dla spółek i Towarzystw będących ze Syndykatem Towarzystw rolniczych w stosunkach w kwocie 12.882 kor., i poza tem wszystkiem suma czystego zysku 39.825 K. 43 h.

Syndykat Towarzystw rolniczych, założony przed kilku laty za inicyatywą Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego, miał na celu głównie podniesienie warunków korzystnych dla rolnictwa i wyrugowanie możliwie jak najsilniej wszystkich tych czynników, które tak bardzo utrudniają sferom rolniczym kraju walkę o byt, a w konsekwencyi utrzymanie ziemi. Za jeden z najważniejszych sposobów tej pracy, uważano tworzenie spółek rolniczych okręgowych, gdyż instytucya w centralnem mieście pracująca, nie znając stosunków odleglejszych stron, nie jest w możności obsługiwać z korzyścią dla obu stron wszystkich tych rolników, którzy dalej od niej mieszkają, lub mniej są znani. Funkcye te miały objąć owe spółki rolnicze okręgowe, które musiały się jednak oprzeć o instytucyę silniejszą, którąby miała możność, mając większe obroty, taniej nabywać odnośne produkty. Spółek tych utworzono też w czasie tych kilku lat kilkanaście.

Ciągły rozwój interesów Syndykatu Towarzystw rolniczych podyktował niektórym inicyatorom tej instytucyi myśl rozszerzenia działalności jej na cały kraj, co umożliwiłoby w niektórych działach, a zwłaszcza w dziale zbożowym przeprowadzać odnośne interesy z większą dla członków korzyścią, a równocześnie możnaby w takim razie jeszcze silniej poprzeć spółki rolnicze okręgowe w całym kraju. Chcąc mieć we wschodniej części kraju już teren gotowy i nie wprowadzać tam nowej konkurencyi, chciano myśl tę przeprowadzić w ten sposób, żeby się złączyć we Lwowie z instytucyą tam już istniejącą. Wdrożone też w tej mierze pertraktacye z jedną taką instytucyą, której wartość dla Syndykatu Towarzystw rolniczych leżała w tem, że miała ona poważną tam klientelę i bardzo dogodnie położone składy we Lwowie.

Gdy pertraktacye te nie doprowadziły do rezultatu, nawiązano analogiczne rokowania ze Związkiem handlowym kółek rolniczych w Krakowie, który również ma przy filii swej we Lwowie podobne składy.

Pertraktacye te były prowadzone między p. Henrykiem Dolańskim z jednej strony, a p. Dr Prażmowskim i prof. Dr Cybulskim z drugiej strony. W pertraktacyach tych przedstawił p. Henryk Dolański z całą dokładnością intencye takiego złączenia. Według obowiązujących przepisów złączenie takie możliwe jest tylko w ten sposób, że jedna z instytucyi musi się rozwiązać, a druga objąć jej interesy. Ponieważ Związek handlowy kółek rolniczych był instytucyą starszą i posiadał nieruchomości, postanowiono utrzymać tenże Związek, a zlikwidować Syndykat Towarzystw. Liczni członkowie Syndykatu Towarzystw rolniczych byli takiej fuzyi przeciwni. Stali bowiem na stanowisku, że większego jeszcze rozwoju swej instytucyi nie potrzebują tak dalece, by tak świetnie rozwijający się Syndykat Towarzystw rolniczych, dla przeszłości może pięknej, ale zawsze mniej pewnej, niż to, co jest rozwiązywać — i tylko po długich naleganiach osób. ożywionych powyższą ideą, udało się oponentów przekonać.

Godząc się na tę fuzyę, którą miało rozpocząć zgłoszenie do Sądu likwidacyi Syndykatu Towarzystw rolniczych, zastrzegł p. Henryk Dolański imieniem członków Syndykatu Towarzystw rolniczych, by ta idea przewodnia, która przyświecała Syndykatowi Towarzystw rolniczych, przyświecała też pozostałej złączonej instytucyi, czemu miano dać wyraz zmieniając cały dotychczasowy statut Związku handlowego kółek rolniczych i wprowadzając do niego postanowienia, streszczające wszystkie intencye inicyatorów fuzyi. Zarazem zastrzegli oni, by członkowie tegoż Syndykatu, godząc się na likwidacyę, nie zostali nagle na bruku, lecz zostali równocześnie przyjęci do pozostającej przy życiu instytucyi, t. j. do Związku handlowego kółek rolniczych, który odtąd dla zaznaczenia łączności i ciągłości akcyi z tem, co się dotąd w Syndykacie Towarzystw rolniczych działo, miał zmienić swą nazwę na „Syndykat rolniczy".

Było to ważne o tyle, że członkowie ci wpłacili do Syndykatu Towarzystw rolniczych znaczne udziały i trudnoby żądać było od nich, by nowe udziały do nowej instytucyi wpłacali, a w każdym razie mniemano, że pozostawienie takie sprawy zachęci ich do przystąpienia do nowego Syndykatu rolniczego. Mieli tedy ci przystępujący do nowego Syndykatu rolniczego członkowie tylko podpisać deklaracye przystąpienia, a Syndykat Towarzystw rolniczych miał za nich wpłacić wpisowe i udziały.

Na wszystkie te warunki zgodził się najpierw Dr Prażmowski i Dr Cybulski, a następnie Rada nadzorcza Związku handlowego kółek rolniczych. Zgłosił tedy Syndykat Towarzystw rolniczych do Sądu swą likwidacyę, a Związek handlowy Kółek rolniczych uchwalił zmianę firmy na Syndykat rolniczy i zmianę całego statutu. W międzyczasie nadesłali członkowie starego Syndykatu Towarzystw rolniczych na ręce likwidatorów tegoż starego Syndykatu deklaracye przystąpienia do nowego Syndykatu wraz z oświadczeniem, przekazującem likwidatorom do zapłaty udziały i wpisowe i gdy dokumenty te przesłali likwidatorowie do nowego Syndykatu, przyjęto wszystkie te, przechodzące z jednej instytucyi do drugiej osoby, na członków nowego Syndykatu rolniczego, zgodnie z powyżej rzeczonym układem. W tak zwiększonym komplecie członków obu zjednoczonych instytucyi wybrano następnie na Walnem Zgromadzeniu 12 marca 1910 nową Radę nadzorczą, na której czele stanął inicyator całej tej akcyi, p. Henryk Dolański, jako prezes, p. Aleksander Dąbski, jako I. wiceprezes, a prof. Dr Cybulski jako II. wiceprezes. Równocześnie objął rzeczony nowy Syndykat rolniczy wszystkie interesy likwidującego się Syndykatu Towarzystw rolniczych, którego likwidatorowie zajęli się tylko ściąganiem należytości od debitorów. Tak wybrana Rada nadzorcza przeprowadziła następnie całą organizacyę Syndykatu rolniczego, a Syndykat rolniczy obciążył 7 maja 1910 Syndykat Towarzystw rolniczych sumą wszystkich udziałów i wpisowego należnego od tych członków, którzy przeszli z jednej instytucyi do drugiej, co stwierdził listem z tejże daty. Na pismo to nie odpowiedzieli likwidatorowie, uważając wobec zawartej umowy i dotychczasowej działalności Dyrekcyi Syndykatu, kwestyę tego obciążenia, jako czczą formalność, nie wymagającą odpowiedzi. P. Dr Prażmowski, który sam też był współlikwidatorem Syndykatu Towarzystw rolniczych, nie poruszał też więcej tej sprawy wobec współlikwidatorów. W dalszym ciągu unormowano też następnie stosunek służbowy z Dr Prażmowskim, jako dyrektorem Syndykatu rolniczego, przyczem zapewniono mu ewentualną odprawę w kwocie 32.000 K, którą to sumę przepisał też następnie Dr Prażmowski zaraz na siebie i na żonę, jako udział w Syndykacie.

Tymczasem pertraktacye około organizacyi nowych spółek rolniczych okręgowych i oparcie wszystkich tych spółek o Syndykat rolniczy, jako o centralę właśnie dla tego celu stworzoną w drodze fuzyi, postępowały coraz dalej. Były z tem wielkie trudności, gdyż spółki, które weszły w stosunek ze Syndykatem rolniczym, użalały się na to, że są przez Dyrekcyę Syndykatu wyzyskiwane, i że wogóle Dyrekcya tego Syndykatu nie traktuje ich tak, jak to było założonem przy fuzyi obu w mowie będących instytucyi. Wyrodziła się tedy pewna nieufność do Dyrekcyi Syndykatu u tychże spółek, a to zwłaszcza do osoby Dra Prażmowskiego, gdyż jego uważano za spiritus movens w tej sprawie. Na tle tej nieufności zaczął stygnąć zapał spółek dla pierwotnej myśli oddania się Syndykatowi rolniczemu w zupełną opiekę, przez którą rozumiano nietylko stosunek handlowy, ale także pomoc przy urządzeniu rachunkowości, kontrolę tejże, pouczenia co do kalkulacyi, manipulacyi etc. Zaczęto więc myśleć nad tem, aby utrzymać swój stosunek handlowy do Syndykatu rolniczego, jako do swej centrali handlowej, ale równocześnie rozważano ewentualność stworzenia nowej instytucyi krajowej, którąby objęła wszystkie czynności poza samemi transakcyami handlowemi, i którąby broniła interesu spółek, tak wobec centrali handlowej tj. w danym wypadku wobec Syndykatu rolniczego, jak i wobec ewentualnych innych czynników. Delegaci tychże spółek rolniczych okręgowych zgromadzili się w tym celu kilkakrotnie w Krakowie i postanowili założyć Związek rewizyjny spółek rolniczych.

Na posiedzeniu Rady nadzorczej Syndykatu rolniczego we wrześniu 1910 uchwalono ogólne ramy całego tego stosunku i na całą odnośną organizacyę zgodził się wtedy p. Dr Prażmowski. W myśl tego miał Syndykat rolniczy, wszedłszy w taki stosunek ze spółkami rolniczemi okręgowemi poddać się sam patronatowi Wydziału krajowego, a komitet c. k. Towarzystwa rolniczego miał go w takim razie uznać za centralę rolniczą całej zachodniej części kraju. Równocześnie uchwaliła Rada nadzorcza, że Dyrekcya Syndykatu rolniczego winna układ ze spółkami natychmiast wprowadzić w życie.

Kiedy dowiedziawszy się o tem różne spółki rolnicze okręgowe, odnosiły się do Syndykatu rolniczego, otrzymały one nagle ni stąd ni zowąd odpowiedź, że się wstrzymuje wprowadzenie w życie tej akcyi, aż spółki te zostaną przyjęte pod patronat Wydziału krajowego. Było to sprzeczne z uchwałą Rady nadzorczej i odsuwało wprowadzenie w życie układu ze spółkami na czas nieograniczony. Zainterpelowany przez prezesa p. Henryka Dolańskiego drugi dyrektor Syndykatu rolniczego p. Szczawiński, jak mógł się solidaryzować z zarządzeniem p. Dra Prażmowskiego sprzecznem z uchwałą Rady nadzorczej, tłomaczył się, że uchwały takiej Rady nadzorczej niema i skonstatował wówczas p. Henryk Dolański, że Dr Prażmowski, który po posiedzeniu Rady nadzorczej miał wpisać do księgi protokołów odnośną jej uchwałę, opuścił rzeczywiście ustęp dotyczący wprowadzenia natychmiastowego w życie zamierzonej akcyi ze spółkami rolniczemi. Tu zauważa się, że uchwała Rady nadzorczej normowała tylko ogólnie, że odnośna akcya ze spółkami ma być w życie wprowadzona, nie narzucała jednak Dyrekcyi żadnych obligów w kierunku dawania kredytu itd.

I tu zaczął się właściwy konflikt między Drem Prażmowskim a Radą nadzorczą, która czuła się dotkniętą tym postępkiem derektora, (który zresztą na posiedzeniu Rady przeciw uchwale odnośnej nie oponował), gdyż rozchodziło się nie o rzecz bagatelną, tylko zasadniczą, bo o ideę, dla której inicyatorowie fuzyi nie zawahali się przekreślić kilkuletnią pracę w Syndykacie Towarzystw rolniczych. Do tego konfliktu przyłączyły się i inne szczegóły, które w międzyczasie zaczęły się ujawniać, a z których nabrał Wydział Rady nadzorczej przekonanie, że Dr Prażmowski, zapewne z powodu swego stanu zdrowia, nie może już pracować więcej z pożytkiem dla instytucyi, że instytucya ponosi z powodu tego znaczne szkody, i że zachodzi potrzeba usunięcia p. Dra Prażmowskiego z zajmowanego przez niego stanowiska, co mógł Wydział tem łatwiej Radzie nadzorczej proponować, że Dr Prażmowski wniósł jeszcze w kwietniu 1910 rezygnacyę z posady swojej, której nie cofnął a tylko przyjęcie jej było przez Radę nadzorczą wstrzymane.

Dr Prażmowski poinformowany o zamiarach Wydziału Rady nadzorczej, przerwał nagle urlop i powróciwszy do Krakowa, nakłonił prof. Dra Cybulskiego, jako prezesa dawnej Rady nadzorczej do zwołania nadzwyczajnego ogólnego Zgromadzenia Syndykatu rolniczego na 29/XII. 1910, sam zaś zarządził wykreślenie tych 245 członków z listy członków, którzy ze Syndykatu Towarzystw rolniczych do Syndykatu rolniczego przeszli, rozesłał do nich okólnik z zawiadomieniem, że ich za członków nie uważa, oraz odesłał deklaracye przystąpienia wszystkich członków do likwidatora Syndykatu Towarzystw rolniczych p. J. Bielańskiego.

Skutkiem tego postępku p. Dra Prażmowskiego czuł się p. Henryk Dolański zmuszony, będąc do tego przez Wydział Rady nadzorczej upoważnionym, zawiesić natychmiast p. Dra Prażmowskiego w urzędowaniu.

Tu zauważa się, że prawo decyzyi o usuwaniu Dyrekcyi przez Wydział Rady, zostało przewidziane w regulaminie Wydziału, uchwalonym przez Radę nadzorczą na wniosek samego Dra Prażmowskiego w brzmieniu przez niego proponowanem, gdyż przewidziane tam prawo decydowania przez Wydział Rady we wszystkich tych kwestyach, które należą do kompetencyi samejże Rady nadzorczej, której właśnie w myśl statutu prawo usuwania Dyrekcyi przysługuje.

W tym stanie rzeczy odbyło się powyżej wzmiankowane nielegalnie zwołane Walne Zgromadzenie dnia 29/XII. 1910, zwołane z porządkiem dziennym: zmiana statutu i powierzenie agend Rady nodzorczej poprzedniej Radzie nadzorczej z prof. Drem Cybulskim na czele, tymczasowo tj. aż do przeprowadzenia wyboru do nowej Rady nadzorczej na podstawie zmienić się mającego statutu.

Jak wiadomo na Walne to Zgromadzenie nie dopuszczono ani jednego członka dawnego Syndykatu Tow. rolniczych, a także nie dopuszczono niektórych członków niekwestyonowanych, jak Karol hr. Scipio i Jan Mars, — i członkowie Rady nadzorczej wybrani na Walnem Zgromadzeniu 12 marca 1910 r., jak Kazimierz Bzowski, Henryk Dolański, Aleksander Fedorowicz, Cezary Haller, Jan Mars, Jan hr. Mycielski, Leon Podlewski, Karol hr. Scipio, Antoni Smagała, Jan hr. Stadnicki, exc. Zdzisław hr. Tarnowski i Jan hr. Tarnowski zastali o 3 godz., na którą Walne Zgromadzenie zwołano, lokal zupełnie zamknięty i po półgodzinnem oczekiwaniu byli oni zmuszeni się cofnąć. I dopiero później wpuszczono nielicznych członków dawnego Związku handl. kółek roln., których cierpliwość się nie wyczerpała i którzy do chwili otwarcia się drzwi lokalu na schodach wytrwali. Wpuszczał ich pojedynczo dyrektor Szczawiński, któremu asystował ajent policyjny, rekwirowany przez Dyrekcyę Syndykatu rolniczego, widocznie w obawie, że na gwałt Dra Prażmowskiego, gwałtem członkowie odnośni odpowiedzą.

Przedstawienia obecnego na zebraniu dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, Dra Franciszka Paszkowskiego, skłoniły większość zgromadzonych, by tak na gorąco sprawy tak ważnej nie załatwiać, i by, gdy sprawozdanie Dyrekcyi przedstawia się, jako jeden atak na Radę nadzorczą, której na Walne Zgromadzenie nie dopuszczono, a więc która bronić się nie może, uradzono sprawy sprawozdania Dyrekcyi na Walnem tem Zgromadzeniu nie załatwiać i odroczono też sprawę zmiany statutu.

Tu zauważa się jeszcze, że przed tem Walnem Zgromadzeniem likwidatorowie Syndykatu Towarzystw rolniczych poinformowani o tem, co się dzieje, zakomunikowali Dyrekcyi Syndykatu rolniczego notaryalnie, że stoją na stanowisku ugody przy fuzyi zawartej, i że część należytości z tytułu udziałów i wpisowe w kwocie przeszło 60.000 K została już pokrytą saldem z 30 listopada 1910, wynoszącem na korzyść likwidatorów taką kwotę.

Tak się przedstawia cały przebieg sprawy w bliższych szczegółach. Dalsze konsekwencye tego Walnego Zgromadzenia z 29/XII. 1910 r., jak niemniej konsekwencye odbytego w tymże dniu posiedzenia Rady nadzorczej z p. Henrykiem Dolańskim na czele, odpowiedziano już na wstępie.

Informacya powyższa ma na celu głównie przedstawić fakty, mające charakter nie tyle prawny, ile ekonomiczny - ogólno krajowy. Wyjaśnia ona zarazem ponad wszelką wątpliwość dobrą wolę i czystość intencyi p. Henryka Dolańskiego i osób z nim się solidaryzujących, a poza tem wszystkiem wykazują, że członkowie dawnego Syndykatu Towarzystw rolniczych pominąwszy momenty prawne, które za nimi przemawiają, a które Sąd rozstrzygnął, zupełnie słusznie mogą się czuć pokrzywdzeni wyrządzonym im gwałtem. Toż nikt nie zaprzeczy, kto lojalnie chce w rzecz tę wniknąć, że członkowie owi dawnego Syndykatu zupełnie słusznie mogli się poczytywać za członków Syndykatu rolniczego, i że tylko drogą kruczków prawnych usiłuje im Dr Prażmowski prawa te odebrać, nie zadawszy sobie nawet trudu upomnieć kogokolwiek o zapłatę przed wykreśleniem z listy członków. Jednostronne odmawianie przez Dra Prażmowskiego osobom tym praw członka, było prostym gwałtem, skoro wszyscy ci członkowie faktycznie na członków już zostali przyjęci, na listę członków ich wpisano i do praw członka istotnie ich przypuszczono, — nie mogli więc być wykluczeni inaczej ze Syndykatu, jak w ramach istniejącego statutu t. j. w myśl § 11 przez Radę nadzorczą i to taką, jaka odpowiada brzmieniu statutu.

Kończymy wyjaśnienia powyższe charakterystyczną jeszcze tą uwagą. Dr Prażmowski kwestyonuje wybraną 12 marca 1910 Radę nadzorczą razem z p. Henrykiem Dolańskim, odmawiając wszystkim tym osobom wszelkich praw do Syndykatu. Tenże Dr Prażmowski, który przez cały rok praw tych nie kwestyonował, kwestyonuje je teraz, choć o wszystkiem tem, co teraz zarzuca od początku dobrze wiedział i choć p. Henryk Dolański na jego życzenie, dla umożliwienia kredytu Syndykatom rolniczym w Towarzystwie ubezpieczeń poręczył sumę 150.000 K. Do poręki tak znacznej kwoty był więc p. Henryk Dolański Dr. Prażmowskiemu dobrym, stał się zaś dla niego dopiero teraz nielegalnym członkiem i nielegalnym prezesem Rady nadzorczej, kiedy w imię zasadniczej myśli fuzyi przed rokiem dokonanej, stanął p. Henryk Dolański w obronie odnośnych idei i postanowił niedopuścić, aby myśl ta przewodnia przez samowolę jednostki została spaczona lub nawet zwichnięta.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,
z dnia 23 stycznia 1911 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 —	95 75
20-to frankówki w złocie	19 —	19 15
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% „ „ „ „	93 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Banku kraj.	94 —	95 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	95 50	96 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92 —	93 —
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 —	94 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	91 25	92 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— -	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99 —	100 —
4% Obligacye kolejowe	92 50	93 50
Losy.		
Losy miasta Krakowa	37 50	103 50
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	680 -	683 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	460 —	466 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	555 —	560 —
Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	97 —	97 50
4 2/10% wspólna renta srebrna	97 —	97 50
4% renta koronowa austryacka	93 —	93 50
4% renta koronowa węgierska	91 75	92 50
4% renta austryacka w złocie	116 50	117 —
4% renta węgierska w złocie	111 25	111 75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1910 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do **Podwołoczysk.** Połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.07 w nocy, poc. posp. Nr 5 z Krakowa
do **Czerniowiec.** Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 " " " " " Miasta
do **Oświęcimia** przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

5.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
5.52 " " Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan.** Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

6.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
6.09 " " " Nr 15 z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk.** połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa.
8.43 " " " Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki.**

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do **Kocmyrzowa i Mogiły.**

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 " " " Nr 1012, " Miasta
na **linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 18, z Krakowa
11.12 " " " " Nr. 18 z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk i Ickan.** Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 " " " Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 " " " Nr. 1034, " Miasta
do **Suchy i Oświęcima,** przez Podgórze Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. miesz. Nr 461, z Krakowa
1.43 " " " Nr. 461, z Podgórza-Pł
do **Wieliczki.**

1.45 po poł. osob. Nr. 6213, z Krakowa
do **Kocmyrzowa i Mogiły.**

2.53 po poł., pospieszny Nr 5, z Krakowa
do **Lwowa.** Połączenia w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja: w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, i Sambora.

3.05 po poł., osobowy Nr 25, z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do **Tarnowa.** Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5.32 wiecz. osobowy, Nr 27, z Krakowa,
5.42 wiecz. osobowy, Nr 27, z Podgórza-Pł.
do **Rzeszowa,** połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. miesz. Nr 63 z Krakowa
7.24 " " " Nr. 61 z Podg.-Pł.
do **Tarnowa.**

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. miesz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki.**

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do **Kocmyrzowa.**

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na **linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca, w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö Laborez: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego. Stanisławowa i Tarnopola,

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do **Ickan,** Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk** Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł
do **Lwowa.** Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 " " Nr. 413, z Podgórza-Pł
do **Wieliczki.**

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 " " Nr 1022, z Podgórza-Pł
12.16 " " Nr 1022, z Podg. Miasta
do **Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.30 w nocy posp. Nr. 3 do Krakowa.
z **Czerniowiec:** Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z **Podwołoczysk.** Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze **Lwowa.** Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.36 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z **linii transwersalnej,** od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z **Ickan.** Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Körös mező, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z **Wieliczki.**

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z **Kocmyrzowa i Mogiły.**

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 82, do Krakowa
z **Oświęcima.** Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic, w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z **Podwołoczysk** Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem, od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stryja. Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z **Oświęcimia.** Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z **Wieliczki,** połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z **Kocmyrzowa i Mogiły.**

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze **Lwowa.** Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2.22 po poł. poc. posp. Nr. 6, do Krakowa.
ze **Lwowa.** Połączenia; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej Sambora Stryja, i Ickan, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od [illegible] Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 " " Nr. 414 do Krakowa.
z **Wieliczki.**

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 " " Nr. 1011, do Podgórza Pł.
4.45 " " Nr. 42, do Krakowa
z **linii transwersalnej** od Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.04 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa.
z **Wieliczki.**

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 " " Nr. 16 do Krakowa
z **Podwołoczysk** Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z **Kocmyrzowa.**

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 " " " Nr. 1035 do Podgórza Pł.
9.12 " " " Nr. 34 do Krakowa
z **Oświęcimia** połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 " " " Nr. 4 do Krakowa.
z **Podwołoczysk** Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z **Rzeszowa,** połączenia w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 " " Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11.00 " " Nr. 64 do Krakowa.
z **Nowego Sącza** przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Redaktor i wydawca: *Władysław Opiński.*



ZARZĄD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników piaskowych, marmuru i granitu.

Pokój frontowy

o 2 oknach, bardzo obszerny i piękny, na parterze, zaraz do wynajęcia. Wiadomość ul. Dietla 105 parter na lewo u p. H. Str. 133 0

Fryzyerski pomocnik

przyjęty zostanie zaraz pod korzystnymi warunkami u Mikołaja Borockiego Lwów, ulica Słowackiego l. 8. 112 5 3

Szuka posady

w kantorze wolny młod., ślązak, z wykształceniem gimnaz., wład. pol. i niem. jęz. w słowie i piśm. Także na prowincyi. Adres w Administracyi „Głosu Narodu". 131 3 1

Chłopiec zamiejscowy

w wieku do lat 14 potrzebny zaraz do praktyki w handlu korzennym Jana Węgla w Chrzanowie. 119 3 2

Pokój umeblowany

frontowy z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Pańska 12 I. piętro.

Wielka realność murowana z piąterkiem i oficynami

przy trakcie głównym ulica Zatorska w Wadowicach

jest do sprzedania

Restauracya, wyszynk wina, bilard oraz pokoje noclegowe — jest z koncesyą.

Wiadomość u p. Ignacego Jury w Łękach przy gościńcu z Kęt do Oświęcimia gospoda gminna, poczta Kęty. 98 10 2

C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy No 1695 w Tarnowie.

OBWIESZCZENIE.

C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy w Tarnowie zakupuje wyłącznie od właścicieli i dzierżawców towarzystw rolniczych i t. p. zatem tylko od producentów:

	centnarów metrycznych			
w ciągu m. stycz. 1911	500	Żyta	500	owsa
„ „ „ lutego 1911	500		500	

z wolnej ręki z warunkiem natychmiastowej odstawy całej zakupionej ilości i równoczesnej zapłaty oznaczonej ceny. Każdy producent może sprzedać najwyżej 500 cnt. metr.

Ceny jakie przy każdym zakupnie płaci zarząd wojskowy będą zawsze ogłoszone w c. i k. wojskowym magazynie prowiantowym w Tarnowie. Ceny te rozumieją się w raz z dostawą do c. i k. magazynu prowiantowego w Tarnowie (baraków w Gumniskach).

Za żyto którego, waga wynosi więcej niż 71 kg. na hektoliter i zanieczyszczenie jest mniejsze, jak dozwolone, płaci się osobne bonifikacye.

Worki wypożycza c. i k. magazyn prowiantowy najwyżej na 10 dni bezpłatnie na dłuższy czas za opłatą 0·4 hal. za worek i każdy dzień

Dokładniejszych informacyj zasięgnąć można ustnie lub pisemnie w c. i k. wojskowym magazynie prowiantowym w Tarnowie ul. św. Marcina w dniach powszednich przedpoł.

Tarnów w styczniu 1911. 52 3 3

SPORT ZIMOWY



SANKI szwajcarskie „LENKER" z kierownicą i hamulcem.

„SANKI" (Rodle) sportowe dla dorosłych i dzieci.

„NARTY" (SKI)

LASKI bambusowe - OBRĘCZE śniegowe.

Polecają najtaniej:

REIM i S-KA Kraków, RYNEK 37.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Pieniądze szybko!

na 4 i 5. procent! Pożyczki dla osób każdego stanu (także dla kobiet) od 300 K. bez poręczenia na dowolne spłaty; — pożyczki hipoteczne na 3½% przeprowadza dyskretnie „der Allgem. Goldmarkt", Budapest 8. 54 64

Biedny uczeń

VI kl. gimn. poszukuje lekcyi z niższych klas za wikt lub wynagrodzenie. Zgłoszenia „J. B." w Administr. „Głosu Narodu. 60 3 3

NAJLEPSZE SWIATOWE HERBATY

UNITED KINGDOM „U. K." TEAS TEA COMPANY LONDON E. C.

Dostawcy Króla angielskiego. SPECYALNOŚĆ: „KING'S - BLEND" Five o'clock-Tea Jego Ces. M. Króla Anglii.

Dostawcy Księcia Walii „U. K."-TEAS są niezwykle wydajne i aromatyczne.

Skład główny: Pierwsza Spółka spożywcza w Krakowie, Mały Rynek 4. Karmelicka 21.

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu

NAJLEPSZE NASIONA gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe

z gwarancyą czystości i siły kiełkowania. 99 15 1

DRZEWKA OWOCOWE I OZDOBNE.

Krzewy, Róże pienne **i krzaczaste** oraz wszelkie **artykuły** wchodzące w zakres **ogrodnictwa i rolnictwa. — Towar doborowy. Ceny niskie. — Cennik i specyalne oferty** wysyłam opłatnie.

E. FREEGE, Kraków.



K. 6·80

Najlepsze zegarki

odznaczone złotym i srebrnym medalem, dostarcza słynna w świecie firma: Pierwsza fabryka zegarów

HANNS KONRAD C. i k. Dost. Dworu w Brüx Nr. 3537.

Zegarek System Roskopf Patent K. 4·—. z podwójnemi kopertami K. 6·80, szwajcarski Patent Roskopf K. 5·—, Prawdziwy srebrny remontoir z werkiem „Gloria" K. 8·40, metalowy remontoir tulski z podwójnemi kopertami K. 10·50, Budzik konkurencyjny K. 2·90. Zegar z Czarnego lasu K. 2·50, Scisła i rzetelna 3 letn. pisemna gwarancya.

Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty.

Cennik główny obejmujący przeszło 3000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 1451 10 1

Nakładem Redakcyi „Głosu Narodu" wyszła ważna broszura polityczna p. t.

Psychologia obecnego Sejmu galicyjskiego

napisał POLONUS.

Nabywać można po cenie 1 Kor. (z przesyłką poczt. K. 1·10) w Administracyi „Głosu Narodu", tudzież we wszystkich księgarniach

Skład gł. w księgarni Gebethnera i S-ki.

Tylko wtedy prawdziwy gdy trójkątna flaszka zamknięta jest przedstawioną poniżej opaską — drukowaną czarnym i czerwonym kolorem na żółtym papierze.



Dotychczas nieprześcigniony!

W. MAAGER'A

PRAWDZIWIE OCZYSZCZONY

DORSCH

TRAN RYBI

Żółty za flaszkę . . . . . K. 2.—
Biały „ „ . . . . . K. 3.—

Od roku 1769 w całej Monarchii austryacko-węgierskiej powszechnie używany.

Przez PP. Profesorów i Lekarzy specyalnie zalecany.

Do nabycia we wszystkich niemal aptekach i drogueryach.

Skład główny i główny dom wysyłkowy dla Monar. austr.-węgier

W. MAAGER, Wiedeń, III./3., Heumarkt 3.

Rządowo uprawnione

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Syndykatu rolniczego

dawniej Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie

oznaczone na dzień 25 stycznia 1911

zostaje niniejszem odwołanem.

Termin i porządek obrad następnego ogólnego Zgromadzenia zostanie w ciągu lutego podany do wiadomości P. T. Członków.

Kraków 22 stycznia 1911.

Prezes Rady nadzorczej Syndykatu rolniczego w Krakowie.
Henryk Dolański

Plac Maryacki 2. Plac Maryacki 2.

Chrześcijański Bank Ludowy

pod firmą

Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom pożyczki hipoteczne, wekslowe za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: Od 9—1 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

W c. k. konc. **Zakładzie wojskowo naukowym** emer. majora **A. Kornbergera i K. Moschenlego w Krakowie** — rozpoczynają się nowe kursa dnia **1 lutego 1911.**

EGZAMINA INTELIGENCYJNE

uprawniające do **jednorocznej służby wojskowej** mają być w ciągu roku zniesione. Kandydaci, którzy nieznajdą się już w możności uzyskania prawa jednorocznej służby na podstawie **matury** powinni korzystać z czasu i spieszyć się z przygotowaniem, aby zdać ten egzamin **jeszcze przed końcem roku bieżącego.**

Zakład przygotowuje nadto:

a) do egzaminu wstępnego do szkół kadeckich i do akademii wojskowych, b) **do egzaminu kadeckiego** czyli oficerskiego w służbie zawodowej, i udziela c) nauki prywatnej do wszystkich egzaminów szkół średnich i do **matury.**

Dla zamiejscowych uczniów pierwszorzędny

PENSYONAT

96 5 2

Z zakładem połączone jest:

Biuro informacyjne dla WSZELKICH SPRAW WOJSKOWYCH.

Prospekty bezpłatnie. — Bliższych wiadomości udziela

DYREKCYA ZAKŁADU W KRAKOWIE „WILLA WENECYA"

L. 230/911,

Wydział Rady powiatowej w Wadowicach w myśl uchwały z dnia 14 stycznia 1911 r. ogłasza niniejszem

KONKURS

na 2 posady konduktorów drogowych z

1). płacą roczną . . . . . 1200 K.
2). Ryczałtem rocznym na objazdy . . . . . 800 K.
3). Dodatkiem aktywalnym w razie stabilizacyi po 1 rocznej zadawalniającej służbie . . . . . 200 K.
4). 6 pięcioleci po . . . . . 150 K.

Warunki do uzyskania posady są:

1). Dowód nieprzekroczonego 40 roku życia
2). Świadectwo moralności
3). Świadectwo zdrowia
4). Świadectwo ukończonego z dobrym skutkiem kursu konduktorów przy Wydziale Krajowym.
5). Świadectwo odbytej dotychczas praktyki w służbie drogowej
6). Opis przebiegu życia.

Podania należycie udokumentowane w myśl powyższych warunków wnosić należy z terminem do dnia 15 lutego 1911 r. na ręce Wydziału Rady powiatowej. — Objęcie posady nastąpi od dnia 1 marca 1911 r. Za wydział Rady powiatowej w Wadowicach.

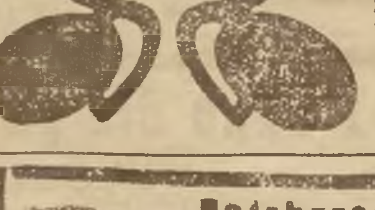
Wiceprezes **BOBROWSKI** w. r.

L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon 309.

Poleca: Okulary, Cwiklery, Termometry, barometry, Lornetki pryzmowe



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.

Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.

Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.



Aptekarza A. THIERRY'ego **BALSAM**

prawnie ochroniony. 1940 26

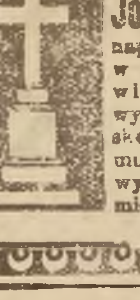
jedynie prawdziwy z zakonnicą jako znakiem ochronnym. Działa niezawodnie przy wszelkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, chrypce, katarze oskrzeli, cierpieniach płucnych, kurczach żołądka i innych dolegliwościach żołądkowych, zapaleniach wewnętrznych organów, braku apetytu, złem trawieniu zatwardzeniu i t. p. Zewnętrznie przy wszelkich chorobach jamy ustnej, bolu zębów, ranach zapalnych, darciu w ozłonkach wyrzutach, szczególnie w influenzy i t. d. 12 małych lub 6 większych flaszek, lub 1 większa flaszka familijna K. 5—.

Aptekarza A. THIERRY'ego jedynie prawdziwa

MAŚĆ BABKOWA

o zdumiewającem, niezawodnem i niedoścignionem działaniu leczniczem, zarówno przy ranach przestarzałych, jakoteż o charakterze rakowatym, wrzodach, zranieniach, zapaleniach, abscesach — usuwa wszelkie ciała obce, materye ropne, zapobiega często bolesnem operacyom. Słoik K. 3·60. — Adresować:

Schutzengel-Apotheke des A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18. JEDYNA W KRAJU FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Wino francuskie

1 flaszka Graves	Kor.	2·50
1 „ „ zupa	„	3·00
1 „ St. Estephe czerw.	„	3·00

POLECA

Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek.

Przy odbiorze 10 flaszek na raz 10% rab.

Wyszło z druku Prof. Dr M. Perty p. t. **„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".**

Treść: Swiat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Dusza, śmierć i przemienienie świata. Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor 20 hal., za zaliczką 2 kor. 60 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów wynalazku **Juliana Józefowicza perfumera.**



Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor

czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4. u p. Piotra Mikolasza i Sp. w Krakowie: u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. droguerya Szewska, Fr. Zopotha droguerya ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu kor. 3. flakoniki próbne kor. 1·20.

Przesyłka i skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. 1382

PIANINO CZARNE

w bardzo dobrym stanie, znakomitej konstrukcyi jest do sprzedania przy ul. Grodzkiej l. 5. parter w podworcu.

Nerwowi

chorzy na żołądek, serce, płuca, oraz ci, którzy cierpią na bezsenność, uczucie trwogi, zawroty, drżączkę, epilepsyę, powinni pić codziennie

Rosen'a „Teon"

(herbata posilająca i odżywcza)

1 pudełko K. 2·30, 6 pudełek K. 6·60, 12 pudełek K. 11·— za nadesłaniem pieniędzy z góry franko. Za pobraniem 50 hal. więcej. Aptekarz Phil. Rosen, Sitzendof 85/9 koło Wiednia, Dolna Austrya. 28 0

Trzy młode Rosyanki

każda po 100.000 Mk; bezdziet. wdowa śred. wieku 150.000 Mk.; 33 letn. miłośniczka przyrody 125.000 Mk.; niezależna kobieta 120.000 Mk, majątku i t. d. pragną zaraz wyjść za mąż. Tylko poważne zgłoszenia mężczyzn nawet bez majątku do L. Schlesinger, Berlin, 18. 32 10 3

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

Józefa Bialika

w Krakowie, ul. Floryańska l. 50. Filia: Plac Maryacki l. 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 87 0

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszewej

Kraków, ul. Graniczna L. 14. I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przyjezdnych. Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady [illegible]

Ozdoby Ołtarzy!

Kwiaty metalowe do flakonów i **bukiety** na świece, wyrób francuski piękne i **tanie**, nie czerniejące, **Lichtarze, lampki, krzyże. kanony. Stacye Drogi Krzyżowej**, artystyczne wykonanie na papierze i płótnie. **Feretrony, figury, korpusy, kropielnice.** Medaliki, łańcuszki srebrne i zwykłe. **Książki do nabożeństwa. ŚWIECE KOŚCIELNE,** poleca najtaniej

K. ZAJĄCZKOWSKI, Kraków, Pl. Maryacki 8.

Największy handel obrazów i dewocyonali.

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. B. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 25